



Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Wtorek, 21 czerwca 1955 roku

Rok IV, Nr 146 (847)

Zielone żniwa

Nie zwlekać ani dnia!

Już od kilku dni na terenie całego naszego województwa kwitną trawy — znak, że najwyższy czas rozpocząć sianokosy. Każdy dobry gospodarz wie, iż trawy skoszone w początkach kwitnienia dają wartościowe siano i odwrotnie — skoszone po zakwitnięciu — niewiele różnią się zawartością składników pokarmowych od zwykłej słomy.

Sianokosy rozpoczęły w naszym województwie już niemal wszystkie zespoły PGR. Gorzej jest natomiast w spółdzielniach produkcyjnych i na wsi indywidualnej. Fakt, że do 19 bm. rozpoczęło kosić trawy na łąkach dopiero około 40 spółdzielni i tylko niewielki procent indywidualni, sygnalizuje nam o poważnych zaniedbaniach naszej służby rolnej, która nie potrafiła wyjaśnić dotąd chłopom konieczności wczesnego rozpoczęcia „zielonych żniw”.

Charakterystycznym jest fakt, że do sianokosów przystąpiły wczesniej przodujące spółdzielnie produkcyjne jak Boryszewo i Baniewo w powiecie sławieńskim, Suliszewo w drawskim, Nosibady w szczecińskim i inne. Natomiast spółdzielnie, które często odczuwają brak paszy, ciągle zwlekają z rozpoczęciem tych ważnych prac. Tu i ówdzie tak spółdzielcy jak i indywidualni chłopcy i co gorsza, niektórzy agronomowie „motywuja” opóźnianie sianokosów tym, że „trawa wyrosła niewysoka i trzeba poczekać aż jeszcze podrośnie”.

Kto chce zebrać bogaty dru-

Wystawa »10 lat Polski Ludowej na morzu«

SOPOT. 19 bm. w związku z inauguracją „Dni Morza” w Sopocie, otwarto wielką wystawę — „10 lat Polski Ludowej na morzu”. Otwarcia wystawy, obrazującej 10-letni rozwój i dorobek naszej gospodarki morskiej — przemysłu stoczniowego, rybołówstwa morską, floty handlowej i portów, dokonał minister żegluga M. Popiel.

Na wystawie znajdują się liczne eksponaty urządzeń okrętowych, wykresy i zdjęcia świadczące o potężnym rozwoju przemysłu stoczniowego, który wybudował już 120 statków pełnomorskich typu supertrawler, tramp, rudowego wlec i lewant.

gi pokos — pierwszy pokos musi rozpoczynać natychmiast! Każdy dzień zwłoki — to strata!

W sianokosach przodują dotychczas spółdzielnie produkcyjne w rejonie POM Białogard. Niemal wszystkie rozpoczęły koszenie traw w ubiegłym tygodniu. Zle jest natomiast w powiatach człuchowskim, miasteczkim, złotowskim i bytowskim. Do 19 bm. żadna ze spółdzielni nie rozpoczęła jeszcze pracy na łąkach.

Najwyższy czas skończyć z samouspokojeniem, towarzysze z POM i PZR w powiecie złotowskim, bytowskim, miasteczkim i człuchowskim!

W niektórych powiatach naszego województwa jak słupskim, sławieńskim i kolobrzeskim, istnieje pewien nadmiar łąk, które w latach ubiegłych były wykaszane przez ekipy kołowe z innych powiatów. W roku bieżącym organizacja tych ekip przebiega bardzo po woli. Powiat kolobrzeski odmówił nawet ich przyjęcia, twierdząc, iż „nie ma nadmiaru łąk, a ten nadmiar, który istnieje, nie nadaje się do koszenia”. Dziwne jest stanowisko PZR w Kolobrzegu, skoro wiadomo, że w powiecie jest nadmiar łąk, nadających się do koszenia, choćby na przykład w spółdzielni produkcyjnej w Starym Borku. Jest tu około 180 ha łąk, z których spółdzielnia wykorzystuje tylko około 50 ha. Co myślała zrobić z pozostałymi 130 hektarami towarzysze z PZR?

Bobolice stanęły do Czynu Melioracyjnego

W ubiegłą niedzielę ponad 170 robotników oraz pracowników z zakładów pracy z Bobolic (pow. koszaliński) wyjechało do okolicznych wsi, by pomóc chłopom w renowacji urządzeń melioracyjnych na łąkach. Czyn Melioracyjny bobolickich robotników przyniósł

Sianokosy to ważna kampania gospodarcza. Od ich sprawności oraz szybkiego przeprowadzenia, zależy będzie dalszy wzrost hodowli. Nie zwlekajmy więc ani dnia z rozpoczęciem pracy. Ten tydzień powinien zdecydować o powodzeniu „zielonych żniw”.

Premier Nehru przyjedzie do Polski

WARSZAWA. Na zaproszenie rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyjedzie do Polski w paradolowa wizyta premier i minister spraw zagranicznych Republiki Indii Jawaharlal Nehru. Premier Nehru przyjedzie do Warszawy z Moskwy w dniu 23 czerwca br.

Premierowi Nehru towarzyszą w podróży: córka p. Indira Gandhi, sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych N. R. Pillai, ambasador Indii K. P. S. Menon oraz dyrektor departamentu europejskiego MSZ A. Husain.

Oczy światła zwrócone ku Helsinkom

Przybywają dalsze delegacje na Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju

LONDYN. 18 bm. wyjechał do Helsinek pierwszy delegat angielscy na Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju, m. in. duchowny kościoła anglikańskiego McGovern z miasta York,

przewodniczący ruchu obrońców pokoju w okręgu rzeki Mersey—S. Horne oraz przedstawił górników z hrabstwa Derby, T. Varley.

Delegacja angielska na Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju składa się z około 60 osób — górników, robotników przemysłu budowy maszyn, pracowników sztuki, uczonych działaczy związkowych i ruchu spółdzielczego. Prawie połowa delegatów, to członkowie partii laborzystowskiej. W skład delegacji wchodzi wiele kobiet.

Na Światowe Zgromadzenie do Helsinek udadzą się laureaci Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami”, prof. J. D. Bernal oraz D. N. Pritt, wiceprzewodnicząca angielskiej sekcji międzynarodowej ligi kobiet walczących o pokój i wolność F. Kasden, wybitny lekarz Horace Joules, sekretarz generalny związku zawodowego pracowników przemysłu włókienniczo-percyj Belcher i inni.

RZYM. Włoski Komitet Obrońców Pokoju podał do wiadomości, że w skład delegacji Włoch udającej się na Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju wchodzi przeszło 100 osób (delegatów i obserwatorów) reprezentujących wszystkie kierunki polityczne z wyjątkiem krańcowoprawicowych.

HELSINKI. Na dwa dni przed Światowym Zgromadzeniem Sił Pokoju w sali wystawowej — Messuhalli, gdzie odbywać się będą obrady, trwają gorączkowe przygotowania. Instalowane są wszelkie niezbędne urządzenia techniczne, dobiega końca dekoracja gmachu. Wzduż głównej arterii stołecznej, prowadzącej do

Messuhalli, ustawiono wysoki kłom z flagami 80 narodów, których przedstawiciele zjedną się w stolicy Finlandii.

W lokalu biura organizacyjnego gromadzą się coraz liczniejsze delegacje i dziennikarze ze wszystkich stron świata.

O północy z niedzielą na poniedziałek, przybył samolotem z Paryża przewodniczący Światowej Rady Pokoju profesor Fryderyk Joliot-Curie.

Prócz delegacji ze wszystkich krajów Europy, zjawiają się coraz liczniej delegacje z innych kontynentów. Obecna jest między innymi delegacja brazylijska.

PRZED ŚWIATOWYM FESTIWALEM MŁODZIEŻY I STUDENTÓW

Delegaci młodzieży miasteczkiej

W Spółdzielni Pracy „Czyn” w Miasiku pracuje 26 młodych robotników, przeważnie członków ZMP. Szacunkiem całej załogi „Czynu” cieszy się 16-letnia robotnica-malarka Teodozja Jarmuł. Przeszła ona do „Czynu” niedawno. Bardzo szybko opanowała zawód malarski i zaczęła świadczyć usługi nawet starszym mistrzom malarskim.

Z inicjatyw Teodozji Jarmuł brwada, w której ona pracuje, postanowiła na cześć Festiwalu z zaoszczędzonej farby pomalować dwie lodzie i 3 kajaki dla LPZ, komplet stołowo-kuchenny i wziąć udział w odgruzowaniu miasta. Łączna wartość zobowiązań Teodozji Jarmuł i jej brwady wynosi przeszło 4 tysiące złotych.

Teodozja Jarmuł jest aktywnym członkiem ZMP, bierze czynny udział we wszystkich pracach społecznych, stale podnosi swoją wiedzę fachową i polityczną, dlatego też, młodzież „Czynu” wybrała ją na delega-

Z trasy II etapu wyciągu kołarskiego po Ziemi Koszalińskiej

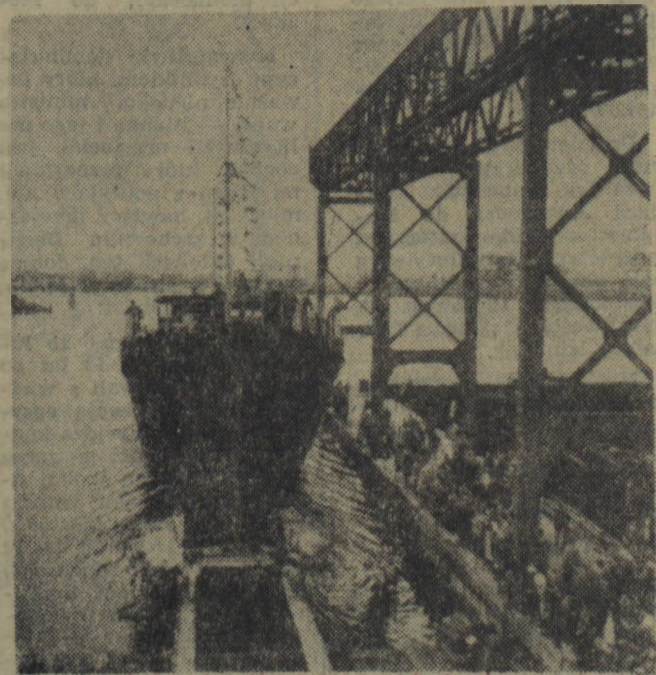
Matuszewski zwycięża w Szczecinku

Rudawski nadal przodownikiem wyciągu.

Dziś witamy kolarzy w Koszalinie

Szczegóły na 6 stronie.

Pomyślnych wiatrów!



Największą stocznia polską jest Stocznia Gdańska, która nie tylko buduje statki dla naszej rozwijającej się nieustannie floty handlowej, ale również wykonuje zamówienia krajów, które zakupują statki polskie. Na zdjęciu: wodowanie statku.

A. O.

Przybyli z pomocą koszalińskim rolnikom

20 bm. w godzinach rannych przybyła do Koszalinu z warszawskich zakładów pracy 11-osobowa grupa inżynierów i techników, którzy odpowiadając na apel partii zgłosili się ochotniczo do pracy w państwowych ośrodkach maszynowych. Jest to druga grupa wysokokwalifikowanych fachowców, którzy przyjeżdżają z Warszawy na Ziemię Koszalińską.

W najbliższych dniach przybędzie do Koszalinu 12-osobowa grupa fachowców ze Stalinogrodu.

Nowocześnie urządzona sala kongresowa Palacu Kultury i Nauki przekazana polskiemu zarządowi

WARSAWA. Budowniczości ra dziecię przekazał polskiemu zarządowi kolejną część Palacu Kultury i Nauki im. J. Stalina — salę kongresową, jedną z najnowocześniejszych tego rodzaju sal w Europie środkowej. Jednocześnie oddane zostały polskiej administracji pomieszczenia przyległe do sali kongresowej, m. in. trzy sale posiedzeń, gabinety robocze, pokoje prasowe, pomieszczenia pocztu i telegrafu, bufety i kawiarnia, obliczona na 240 miejsc.

W sali kongresowej znajduje się ponad 3 100 wygodnych foteli. Za opatrzone są one w aparaturę odbiorną — głośniki i słuchawki, przez które uczestnicy obrad będą mogli słuchać przemówień tłumaczonych na 8 języków. W tej najnowocześniejszej w Polsce sali obrady odbyły się już próby akustyki. Wypadły one bardzo dobrze — głos mówiącego z przedydium jest doskonale słyszany w każdym miejscu wielkiej sali.

Tak jak wszystkie urządzenia sali kongresowej, tak i miejsce dla członków prezydium urządzone jest według najnowszych wymogów techniki. Automatycznie, przy pomocy specjalnej zapadni, amfiteatralnie zbudowane prezydium na ponad 100 miejsc, może być w ciągu zaledwie 5 minut zamieniane na dużą scenę.

W najbliższym czasie sale posiedzeń prezydium, kuluary i bufety wyposażone będą w meble i urządzenia. W tych dniach mają już nadejść z krajowych fabryk pierwsze partie mebli.

Wehrmacht zbroi się a ludność Niemiec zach. zaciska pasa

BERLIN. Dziennik zachodnio-niemiecki „Westdeutsche Allgemeine Zeitung“ opublikował artykuł, w którym podaje nowe szczegóły na temat uzbrojenia Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego.

Dziennik nie pozostawia żadnej wątpliwości co do tego, że olbrzymie wydatki, spowodowane tworzeniem nowego Wehrmachtu, spadną na barki ludności Niemiec zachodnich.

Dywizje pancerne nowego Wehrmachtu mają w pierwszym rzucie otrzymać 3 tys. czołgów. Do czasu rozpoczęcia produkcji czołgów w Niemczech zachodnich, sprowadzane będą one ze Stanów Zjednoczonych. Dziennik podaje, że nowy Wehrmacht otrzyma czołgi amerykańskie typu „Patton”. W początkowej fazie z zagranicy sprowadzana będzie również amunicja, mimo że w Niemczech zachodnich jest już wszystko przygotowane do rozpoczęcia produkcji amunicji dla nowego Wehrmachtu. Lotnictwo armii zachodnio-niemieckiej otrzyma na początek 1 100 myśliwców i bombowców oraz około 400 innych samolotów.

Jak olbrzymie sa wydatki związane z remilitaryzacją Niemiec zachodnich, świadczy fakt, że na samą budowę koszar przeznaczona jest około 4 miliardów marek. Bońskie ministerstwo wojny planuje budowę dla Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego około 500 budynków na koszarach.

Tow. Bolesław Bierut w gościnie u spółdzielców i studentów Dolnego Śląska

WROCLAW. 19 bm. zakończył dwudniowe obrady wojewódzki zjazd spółdzielczości produkcyjnej we Wrocławiu, na którym najwybitniejsi ludzie ze spółdzielni produkcyjnych wszystkich powiatów Dolnego Śląska omawiali swój dotychczasowy dorobek, radzili nad sposobami dalszego umocnienia i rozwoju socjalistycznej gospodarki na wsiach tej prastarej piastowskiej ziemi.

W dyskusji nad tymi sprawami, w której przemawiało kilkudziesięciu uczestników zjazdu, zabrał głos, serdecznie gościny przez dolnośląskich spółdzielców, I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut. Przekazał on zebranym pozdrowienia od Komitetu Centralnego partii i rządu, a następnie omówił szereg żywych zagadnień socjalistycznej przebudowy wsi.

I Sekretarz KC PZPR wskazał na znaczenie spółdzielczości produkcyjnej w budowie socjalizmu w naszym kraju, w wychowaniu nowego człowieka, w coraz pełniejszym zaspokajaniu rosnących potrzeb społeczeństwa. Podkreślając, że rolnictwo nie zaspokaja w pełni potrzeb ludzi pracy w naszym kraju Bolesław Bierut stwierdził, że do szybszego usunięcia dysproporcji pomiędzy zapotrzebowaniem na produkty rolne a ilością wytworzonych produktów, powinien przyczynić się dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Dużo uwagi poświęcił I Sekretarz KC PZPR sprawom umocnienia gospodarstw zespolonych, wysuwając jako najważniejsze środki prowadzące do tego celu — ulepszenie organizacji pracy, wzmocnienie dyscypliny i przestrzeganie statutu.

Po zakończeniu przemówienia I Sekretarza KC PZPR, którego zebrani wysłuchali z głęboką uwagą — na sali długo trwała serdeczna owacja.

Przemówienie Bolesława Bieruta zamknęło dyskusję zjazdu, którego całe obrady koncentrowały się na sprawach dalszego umocnienia spółdzielni, powiększenia szeregu spółdzielców, wzrostu produkcji rolnej — plonów i hodowli. Poruszał je więc niemal każdy z przemawiających w czasie obrad stwierdzając, że ambicją wszystkich spółdzielni powinno być dorównanie spółdzielniom przodującym.

WROCLAW. Członkowie przodującej spółdzielni w Marzowicach, pow. Środa Śląska, gościli w dniu 19 bm. I Sekretarza KC PZPR — Bolesława Bieruta. Bolesław Bierut przybył do spółdzielni wraz z ministrem rolnictwa Pszczółkowskim, przewodniczącym Prezydium Woj. RN, członkiem Rady Państwa — Hilarym Chelchowskim, kierownikiem wydziału rolnego KC PZPR — Jagielskim i I sekretarzem KW PZPR — Janem Kowarzem.

Goście, witani gorąco przez spółdzielców oraz ich małe i średniorolnych sąsiadów, zwiedzili zabudowania spółdzielni i jej pola, obejrżeli inwentarz, interesując się rozwojem całej gospodarki zespolowej.

W bezpośrednich rozmowach spółdzielcy opowiedzieli I Sekretarzowi KC PZPR o swym życiu, pracy, osiągnięciach i trudnościach, o planach na przyszłość.

Po rozmowach Adenauera z Edenem

Jak pan każe — sługa musi

LONDYN. Jak donosi agencja Reutersa, 19 bm. przybył do Londynu kanclerz Niemieckiej Republiki Federalnej, Adenauer. Z lotniska udał się on natychmiast do Chequers podmiejskiej rezydencji premiera Anglii — dla odbycia rozmów z Edenem. Po jednodniowym pobycie w Anglii kanclerz wyjedzie do Bonn.

LONDYN. Jak donosi agencja Reutersa, w niedzielę po rozmowach premiera Edena z kanclerzem Niemieckiej Republiki Federalnej Adenauerem ogłoszono został komunikat, który stwierdza, że mocarstwa zachodnie powinny stale „podtrzymywać kontakty” z rządem zachodnio-niemieckim.

dnosciach, o planach na przyszłość.

W godzinach wieczornych I Sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut był obecny na przedstawieniu sztuki w Teatrze Polskim we Wrocławiu.

Publiczność zgłosiła I Sekretarzowi KC PZPR serdeczną owację.

WROCLAW. W poniedziałek 20 bm. I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut przebywający na Dolnym Śląsku, odwiedził przodującą w pow. Wrocław

Adenauer powinien pojechać do Moskwy

BERLIN. 19 bm. w Berlinie zachodnim odbyło się spotkanie przeciwników układów paryskich, na którym obecni byli członkowie związków zawodowych, partii socjaldemokratycznej, robotnicy bezpartyjni i młodzież.

Uczestnicy spotkania, którzy zabierali głos, wyrażali gotowość walki przeciwko realizacji wojennych układów paryskich, walki o zjednoczenie Niemiec.

Rząd Stanów Zjednoczonych ponosi pełną odpowiedzialność za bezprawne przetrzymywanie na Tajwanie radzieckiego statku »Tuapse«

MOSKWA. Agencja TASS

donosi: Dnia 18 bm. ambasador ZSRR w Waszyngtonie wystosował do departamentu stanu USA notę następującej treści: Z upoważnienia rządu ZSRR ambasada Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, powołując się na to, co zakomunikował rząd radziecki rządowi Stanów Zjednoczonych w dniu 24 czerwca, dnia 2 i 19 lipca 1954 roku, dnia 25 i 31 marca br. w związku z bezprawnym zatrzymaniem radzieckiego statku-cysterny „Tuapse” i jego załogi, zagarniętego 23 czerwca 1954 r. na otwartym morzu, na południe od wyspy Tajwan, oświadcza co następuje:

Rząd radziecki zwracał uwagę rządu Stanów Zjednoczonych na konieczność podjęcia przezeń kroków w celu natychmiastowego zwrotu statku-cysterny „Tuapse”, jego ładunku i załogi. Rząd radziecki wychodził przy tym z założenia, że wody na których dokonano

napaści na radziecki statek-cysternę są całkowicie kontrolowane przez marynarkę wojenną Stanów Zjednoczonych, w związku z czym rząd Stanów Zjednoczonych ponosi całą odpowiedzialność za zagarnięcie statku-cysterny „Tuapse”.

Jednakże rząd Stanów Zjednoczonych nie podjął dotychczas kroków w kierunku uwolnienia statku-cysterny „Tuapse” i członków jego załogi. Co więcej, jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, władze Stanów Zjednoczonych czynią próby, aby uniemożliwić powrót członków załogi statku-cysterny „Tuapse” do ojczyzny. To bezprawne postępowanie maskowane jest powoływaniem się na to, że członkom załogi „Tuapse” udziela się „azylu politycznego”. Wspomniane informacje prasy nie zostały dotychczas zdemontowane przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Według wiadomości otrzymanych od członków załogi polskiego statku „Prezydent Gottwald” załoga statku-cysterny „Tuapse” jest obiektem gwałtu i znęcania się; wszystko to robi się po to, aby uniemożliwić jej powrót do ojczyzny. Tęgo rodzaju postępowanie wobec członków załogi statku radzieckiego „Tuapse” zagarniętego na wodach kontrolowanych przez marynarkę wojenną Stanów Zjednoczonych stanowi brutalne pogwałcenie ogólnie uznanych norm prawa międzynarodowego.

Rząd radziecki składa protest wobec rządu Stanów Zjednoczonych z powodu wymienionych wyżej aktów w stosunku do radzieckiego statku-cysterny „Tuapse” i jego załogi oraz oczekuje, iż rząd Stanów Zjednoczonych podejmie niezwłocznie kroki w celu zwolnienia statku-cysterny i jego załogi.

spółdzielnię produkcyjną w Milinie.

Spółdzielcy gorąco witali i serdecznie gościli I Sekretarza KC PZPR, który żywo interesował się ich gospodarką, a zwłaszcza bieżącymi pracami polowymi i hodowlą. Bolesław Bierut, oglądając pola spółdzielni, rozmawiał z wieloma spółdzielcami, pracującymi przy pielęgnacji buraków cukrowych, o ich pracy i życiu, o tym jak rozwija się na wsi praca kulturalna.

I Sekretarz KC PZPR odwiedził również szkołę podstawową w Milinie. Działka szkolna ze wzruszeniem, gorąco witała swego gościa.

W godzinach popołudniowych I Sekretarz KC PZPR przybył do Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu. Studująca na WSR młodzież zgłosiła Bolesławowi Bierutowi wielką owację. Spotkanie ze studentami i pracownikami naukowymi upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

KOMENTARZ DNIA Na Zachodzie wiele zmian

(KORESPONDENCA WŁASNA AGENCJI ROBOTNICZEJ Z BERLINA)

W przededniu powrotu Adenauera ze Stanów Zjednoczonych do Bonn, w całym Niemczech zachodnich rozlegają się głosy nawołujące do przyspieszenia rozmów z rządem Związku Radzieckiego. Głosy te rozlegają się nie tylko wśród ludzi pracy, zwłaszcza młodzieży, która nie chce pójść do koszar, ale również wśród kół mieszczańskich i przemysłowych.

Na Krajowym Naradzie Młodych Socjalistów w Duesseldorfie domagano się, aby Bonn jak najszybciej rozpoczął rozmowę z Moskwą. „Nie oglądajmy się na USA — padł w dyskusji głos młodego metalowca — znajdujemy się w Europie i tylko od nas samych zależy utrwalenie pokoju w Europie”. Sekretarz Związku Pracowników Umysłowych w Hesji, Rudolf Bittner, domagał się, aby wszyscy Niemcy — rozpoczęli kampanię za szybkim porozumieniem z Związkiem Radzieckim. „My, młodzi robotnicy z Zachodu — powiedział w dyskusji August Heinemann z Kassel — powinniśmy na wiać kontakty z naszymi towarzyszami z NRD...”

To powszechne żądanie szeregowych członków SPD, a zwłaszcza członków związków zawodowych, by Adenauer wyjechał jak najszybciej do Moskwy, znalazło odbicie w wywiadzie przewodniczącego SPD, Ollenhauera, udzielonym przedstawicielowi amerykańskiej agencji prasowej AP. Wypowiedział się on za wyjazdem Adenauera jeszcze przed Konferencją Genewską. Oto jego słowa: „Uważam, że rozmowy te powinny odbyć się w Moskwie. Ważniejsze jednak od ustalenia miejsca wydaje mi się ustalenie terminu tego spotkania. Grupa partii socjaldemokratycznej w Bundestagu opowiedziała się za możliwie jak najszerszym przeprowadzeniem tej konferencji: „Uważamy za słuszne, aby konferencja ta odbyła się jeszcze przed obradami Wielkiej Czwórki”. Zdaniem Ollenhauera, jak i przeważającej części opinii publicznej, rozmowy w Moskwie przed Konferencją Genewską mogą stworzyć znacznie przychylniejszy klimat nie tylko dla rozwiązania zagadnienia niemieckiego.

O nastrojach, jakie panują w społeczeństwie niemieckim, świadczą również wyniki ankiety, przeprowadzonej wśród członków rządu bawarskiego przez popularną w Bawarii gazetę „Muenchener Merkur”. Oto niektóre wypowiedzi bawarskich polityków:

Premier Bawarii, Hoegner, oświadczył: „Popieram jak najbardziej wyjazd Adenauera do Moskwy... Każda podróż jest pożyteczna, jeśli służy sprawie pokoju światowego i zjednoczeniu Niemiec. A możliwość osiągnięcia tych celów istnieje”.

Minister spraw wewnętrznych, Gaislhoerger: „Wi-

tam zaproszenie radzieckie i jasne jest, że należy z niego natychmiast skorzystać”.

Minister pracy, Stein: „Jestem całą duszą za tym, aby kanclerz wyjechał do Moskwy...”

Pierwszy przewodniczący Bawarskich Związków Zawodowych, Max Woenner: „Demokracja — to znaaczy dyskusja. Jeśli Związek Radziecki dał nam szansę takiej rozmowy, nie możemy jej zmarnować. Tylko drogą bezpośrednich rozmów możemy zmniejszyć napięcie...”

Szybkiego wyjazdu Adenauera domaga się również duża część prasy zachodnio-niemieckiej. Nie ma prawie dnia, aby gazety te — bardzo różne, jeśli chodzi o ich oblicze polityczne — nie drukowały wywiadów, artykułów, wypowiedzi, listów prostych czytelników, nauczycieli, przemysłowców, studentów. Głosy te są wiernym odbiciem opinii publicznej, którą wyraźnie niecierpliwie odwołanie przez czynniki bońskie bezpośrednich rozmów niemiecko-radzieckich.

Sfery przemysłowe, w szczególności zaś przedstawiciele średniego i drobnego przemysłu, jak również eksperci, domagają się szybkiego nawiązania rozmów handlowych. I to nie tylko ze Związkiem Radzieckim, ale również z Polską i Czechosłowacją.

Nazajutrz po ogłoszeniu tekstu noty radzieckiej, ga zeta hamburska „Die Welt” — jak zresztą i inne pisma — donosiła o reakcji giełdy na to wielkie wydarzenie polityczne. Okazuje się, że akcje wielu przedsiębiorstw, których produkcja obliczona jest w pierwszym rzędzie na eksport, zwłaszcza akcje firm samochodowych i przedsiębiorstw przemysłu lekkiego, podskoczyły z miejsca o kilkanaście punktów. Wspomniana bowiem w noście perspektywa wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim nie mogła, oczywiście, ująć uwadze przemysłowców niemieckich, walczących o rynki zbytu.

Bońska prasa rządowa, inspirowana przez koła polityczne, które pragną przede wszystkim wystawić no wy Wehrmacht, robi, co może, aby tłumić optymistyczne nastroje, panujące wśród większości mieszkańców Niemiec zachodnich. Pełne sprzeczności są wypowiedzi ministrów i polityków bońskich, wśród których nie brak również zwolenników wysłania delegacji niemieckiej do Moskwy.

Niewątpliwie dominującym czynnikiem, który poważnie niepokoi ministra wojny — Blanka i jego politycznych przyjaciół, jest pogląd, który przedstawił mi jeden z polityków niemieckich, bawiący przejazdem w zachodnim Berlinie. Człowiek ten, dobrze znający nastroje w swoim kraju, powiedział:

„Czy sądzi pan, że ludzie, którzy w 10 lat po wojnie odbudowali z wielkim trudem swoją egzystencję, a teraz widzą konkretną możliwość jej zabezpieczenia, dadzą spokój Adenauerowi? Oni zmuszą go do rozmów w Moskwie. Za wiele jest wśród nas ludzi, którzy nie zapomnieli ani cierpień, ani dotkliwych strat, jakie przyniosła im hitlerowska awantura wojenna. I to nie pozwoli im pozostać biernymi. Nawrót do hitlerowskiej polityki — to zagłada. A ludzie chcą żyć...”

MARIAN PODKOWIŃSKI

Rząd Scelby podał się do dymisji

RZYM. Po wyborze nowego prezydenta Włoch, premier Scelba zgłosił dymisję rządu, której nowy prezydent Gronchi nie przyjął. Jednakże podlegające się sprzeczności w łonie rządu zmusiły Scelbę do podjęcia prób rekonstrukcji gabinetu. 20 bm. wszyscy ministrowie rządu Scelby złożyli dymisję na ręce premiera.

Z I Wojewódzkiego Zjazdu Korespondentów

Korespondent — to nie tylko rejestrator wydarzeń

Wtedy tow. Stanisław Szalek ze Starego Chwalima w pow. szczecineckim stanął w drzwiach i spojrzawszy na przepełnioną salę obrad I Zjazdu Korespondentów, powiedział: „Nie do siebie, nie do stojących obok towarzyszy: „Zebym tak każdy z tu obecnych napisał do „Głosu” choć jedną, ale dobrą korespondencję przynajmniej raz w tygodniu, gazeta miałaby materiał, o jaki się bije, jakiego potrzebuje...”

W tych kilku luźno rzucanych słowach tow. Szalek dał odpowiedź i to głęboka na wiele uwag, zapytań i pretensji, jakie padły z trybuny z ust wielu dyskutantów. Słowa tow. Szaleka tym bardziej zasługują na uwagę, że wypowiedziane zostały, zanim dyskutanci zabrali głos.

Dlaczego piszemy o tym? Dlatego, że choć zjazd był pożytecznym wyrazem, można nawet powiedzieć: potężną manifestacją sukcesów i niewątpliwych osiągnięć ofiarnej kadry współtwórców wojewódzkiego organu naszej partii, to jednak w niejednym wystąpieniu przewijała się nutka łatwizny, nieprzemyślanej krytyki, a nawet niegodnej korespondenta samochwalczej po stawy.

Nie zaszkodził w związku z tym powtórzyć to, co powiedział po dyskusji kierownik wydziału propagandy KW PZPR tow. Ciesielski:

„Możecie być dumni ze swoich osiągnięć. Pamiętajcie jednak, żeby nie wpaść w samozniewolenie, gdyż przesłizganie się nad własnymi niedociągnięciami nigdy do niczego dobrego nie doprowadzi. Korespondenta partyjnej gazety powinna zawsze cechować kontrola i samokontrola własnych czynów, bo przecież korespondent — to zawsze wzór, to przewodnik w każdej pracy, to autorytet dla własnej załogi”.

I właściwie na zjeździe w całej pełni widać było, że nasi korespondenci, to prawdziwi korespondenci prasy partyjnej. Jeśli w jakimś przemówieniu — może nawet bezwiednie — zaczynała grać nutka, o której powiedzieliśmy przed chwilą, sala w życzliwy, delikatny, ale stanowczy sposób, oklaskami dawała dyskutantom do zrozumienia, że... nie tedy droga. A to świadczy o dużej dojrzałości, o poważnym, przemysłowym, a więc partyjnym stosunku do zadań, jakie stoją przed naszymi korespondentami.

Weźmy wypowiedź tow. Nikodemusa Łysakowskiego z powiatu sławieńskiego. — „Nie trzeba o każdym „robiażku” pisać zaraz do gazety — po-



EWA SMOLINSKA — korespondentka ze Złotowa w oczekiwaniu na zabranie głosu w dyskusji.

wiada. — My sami, korespondenci, musimy być aktywnymi na swoim terenie. Jeżeli sami nie jesteśmy w stanie dać rady jakimś zadaniom, to są przecież w powiecie i KP, i władze, a zdarza się nieraz, że korespondent pisze do gazety o rzeczach, które na miejscu, w terenie, można własnymi siłami załatwić i do prowadzić do końca. I potem

ma pretensję, że „mu nie wydrukowano”.

Podobnych wypowiedzi było na zjeździe więcej. Wymień



Fragment sali obrad

my choćby tow. tow. Cichano, Nowickiego, Kuzńskiego, Springera, Kamińskiego i innych. O czym one świadczyły, czego były dowodem? Przede wszystkim tego, że nasi korespondenci, to nie tylko korespondenci w wąskim znaczeniu tego słowa. Zjazd dowodził, że są oni czynnymi, troskliwymi, gospodarzami swego terenu. Odpowiedzialnymi za wszystko, co na ich terenie się dzieje.

Ale nie tylko to. Postawa ogromnej większości dyskutan-

tów dowodził, że nasi korespondenci rozumieją, czym jest wojewódzka gazeta partyjna. Zrozumieli tym większą

odpowiedzialność, jaka ciąży na korespondencie gazety partyjnej w terenie, w jego zakładach pracy, w PGR, spółdzielni czy gromadzie. A to jest dowód jak rosną nasi ludzie... — Bo przecież korespondent — jak powiedział tow. Nowicki ze Złotowa — to nie tylko rejestrator wydarzeń, to aktywny inicjator walki ze złem i pomocnik partii i władz w tej walce.

(X)

Te sprawy interesują wszystkich Ludzie pracy dyskutują nad sytuacją międzynarodową

Spółeczeństwo polskie żywo interesuje się obecną sytuacją międzynarodową. Nowe kroki Związku Radzieckiego, zmierzające do rozładowania napięcia międzynarodowego, są przedmiotem codziennych rozmów i dyskusji w miastach i wsiach całego kraju.

Na zebraniach, odczytach, pogadankach oraz prasówkach w zakładach pracy padają liczne pytania dotyczące spraw międzynarodowych. Jesteśmy na zebraniu w przedziale średnioprzedniej ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi. Sala nie może pomieścić wszystkich przybyłych. Po referacie o sytuacji międzynarodowej nie trzeba — jak to nieraz się zdarzało — nikogo zachęcać do udziału w dyskusji czy zadawania pytań.

NOTA ZSRR DO NRF

— Czy propozycja radziecka w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Niemcami zachodnimi — pyta obciągacz Jan Adamczyk — oznacza, że Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej zrezygnowały ze zjednoczenia Niemiec? Chyba nie, bo przecież to, co jest obecnie, grozi stałymi nieporozumieniami, a nawet wojną.

— Oczywiście, że nie — odpowiada prelegent, II sekretarz podst. org. partyjnej Józef Dolecki. — Nawiązanie stosunków z Niemiecką Republiką Federalną nie oznacza uznania trwałego podziału Niemiec. Służnie mówicie, że stan ten grozi nieporozumie-

niami i jest na ręce militarnym; stwarza niebezpieczeństwo nie tylko dla Niemiec, ale też dla nas i innych narodów, sąsiadujących z Niemcami, mało tego — dla całej Europy. Unormowanie stosunków z NRF ma właśnie przeskoczyć planom tych, którym się marzy nowa wojna, może pomóc całemu narodowi niemieckiemu wyrwać się z zależności od sił imperialistycznych, które prą do wojny. Mając lepsze stosunki z NRF, tym łatwiej będzie rozmawiać o pokojowym zjednoczeniu Niemiec.

SPRAWY JUGOSŁOWIAŃSKIE

Elektryk Ryszard Kłoszewski ma szereg wątpliwości dotyczących konferencji belgradzkiej. W tej sprawie udziela wyjątkowo kierownik przedsalni, działacz Frontu Narodowego — Kwiryn Gasioriewicz.

— Bardzo ważne jest to — mówi on — że uratowano dotychczas nieporozumienia, które ciągnęły się 7 lat. Dla sprawy pokoju — to jest na pewno duży sukces. Druga rzecz: konferencja w Belgradzie otworzyła drogę współpracy i przyjaźni ZSRR, a także krajów demokracji ludowej z Jugosławią. Trzecia rzecz: Jugosławię we wspólnej deklaracji zgadza się z naszym stanowiskiem w wielu podstawowych sprawach, że wymienie prawo Chin Ludowych do miejsca w ONZ, sprawę Tajwanu, konieczność załatwienia sprawy Niemiec na demokratycznej drodze, sprawę bezpieczeństwa zbrojowego, niemiezania się

Na marginesie obrad sesji Woj. RN w Koszalinie

Aby nie zmarnował się ani jeden kwintal siana

Rozpoczęły się sianokosy. Na rozległe łąki PGR-owskie i spółdzielcze wyjechały już kosiarki, gdzie niegdzie, szczególnie na łąkach podmokłych, rozlega się ostry dźwięk kos.

Sprawa wczesnego i sprawnego sprzętu dobrego jakościowo siana, niedopuszczenie do zmarnowania ani jednego kwintala tej cennej paszy — winny obecnie znaleźć się w centrum uwagi chłopów, spółdzielców, robotników PGR i traktorzystów, całej służby rolnej, w centrum uwagi naszego aktywnego gospodarstwa i partyjnego. Sprawnie przeprowadzenie sianokosów przyczynił się bowiem do zabezpieczenia bazy paszowej dla wzrastającej hodowli i podniesienia produktywności zwierząt.

Należy pamiętać, że wiele naszych pól, na skutek bardzo słabego nawożenia, pozbawionych zostało podstawowych składników organicznych, co grozi systematycznym obniżaniem plonów. I właśnie równomierny w całym województwie wzrost pogłowia inwentarza żywego umożliwi nam zwiększenie produkcji obornika, a więc poprawienie struktury gleby, zagwarantuje nam stały wzrost wydajności z ha.

Czy posiadamy dostateczny areal użytkowy zielonych dla zaopatrzenia się w potrzebną ilość siana? Województwo koszalińskie w ogólnym areale użytków rolnych posiada około 20 procent łąk i pastwisk. Jest to stosunek bardzo korzystny dla rozwoju hodowli i zabezpieczenia bazy paszowej. Trzeba jednak stwierdzić, że nie potrafimy tych bogatych zasobów paszowych należycie wykorzystać. Świadczy o tym najlepiej trudności paszowe, jakie występowały w ostrej formie w okresie zimowym. Było w wielu PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych w ciągu ostatnich kilku miesięcy w ogóle nie otrzymywało siana. Dlaczego?

Na ostatniej sesji Woj. RN radny tow. Przybył w koreferacie Kom. Rolnictwa stwierdził, że obrzynie polacie łąk są zalane wodą. Pomimo dużego wysiłku inwestycyjnego nie potrafiliśmy w pełni wykorzystać możliwości budowy i odbudowy urządzeń odwadniających. Np. w rejonie rzeki Parseta w pow. białogardzkim od kilku lat wiele tysięcy ha łąk zalanych jest wodą, a dopiero niedawno przystąpiono do prac odwadniających. Duże obszary łąk zalane są wodą w pow. kolobrzeżskim, sławieńskim i słupskim.

— Kierownictwo robót wodno-melioracyjnych — powiedział w dyskusji radny Koszaliński z pow. człuchowskiego — nie doprowadza rozpoczętych prac do końca. Skutkiem tego rowy są przekopane, a woda z łąk nie odchodzi.

Niedostateczna też jest troska o konserwację urządzeń wodno-melioracyjnych, co powoduje zabagnienie łąk, obniżanie ilości i jakości siana. Co gorsza, zdarzają się także wypadki dewastowania urządzeń odwadniających. Np. w gromadzie Starowice, na pograniczu pow. waleckiego i szczecineckiego, na skutek dewastacji tamy spletrzona woda zalała około 800 ha łąk! Pracownicy wydz. drogowego Prez. PRN w Walecu naprawiając szosę Paźrzdzi — Drawsko zawalili drenaż, przez które przepływała woda z pastwiska do jeziora. Rezultat — na pastwisku stoi woda... Na łąkach RZS Białećno przekopano 10 km rowów odwadniających. Pomimo ostrzeżeń spółdzielcy wypuścili na zmeliorowane łąki bydło, które przechodząc przez rowy ponownie je zawalilo...

Na niską wydajność naszych łąk i pastwisk (około 15 q siana z ha z dwóch pokosów) wpływa także w dużym stopniu słabe ich zagospodarowanie, zaniedbanie prac pielęgnacyjnych, nieprzestrzeganie terminów koszenia oraz rezygnacja ze sprzętu drugiego pokosu. Wiele spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów w ogóle nie zbiera w ub. roku drugiego pokosu. Np. spółdzielnia produkcyjna Tymlin, Dobrzyca i Starachowino zbierały tylko 50 proc. pierwszego pokosu, a do drugiego pokosu nie przystąpiły. RZS Bylica w ogóle nie sprzątał siana z 6 ha zmeliorowanych łąk, a RZS Białogórzyn zmarnował siano z 60 ha łąk.

Przystępując do tegorocznych sianokosów powinniśmy wyciągnąć odpowiednie wnioski z ubiegłorocznych doświadczeń i zaniedbań. Sprawy sprzętu siana w tym roku posiada szczególne znaczenie. Spóźniona i nadzwyczaj zimna wiosna wpłynęła bowiem ujemnie nie tylko na wegetację zbóż, ale zahamowała także i przerzedziła bardzo poważnie porost traw. Wynika stąd, że możemy mieć w tym roku mniej siana z pierwszego pokosu, aniżeli w latach poprzednich. Aby nie dopuścić do zmniejszenia bazy paszowej powinniśmy niezwłocznie przystąpić do pierwszego pokosu siana, wykosić całkowicie wszystkie łąki, zasilić je gnojówką, kompostem lub nawozami sztucznymi i w ten sposób stworzyć warunki do szybkiego porostu trawy do drugiego pokosu.

Tymczasem większość PGR, spółdzielni produkcyjnych i chłopów indywidualnych nie przystępuje jeszcze do koszenia trawy z pierwszego pokosu, oczekując na lepszy porost trawy. Z tym nierzyciem nie uzasadnionym wyczekiwaniem należy niezwłocznie skończyć. Dalsze opóźnienie sprzętu jest karygodnym niedbalstwem i oznacza w praktyce zebranie bezwartościowego siana oraz zmarnowanie zbioru z drugiego pokosu. Nasz aktyw partyjny i gospodarze powinni również rozprawić się ze szkodliwymi teoryjkami o nie-

możliwości zebrania w naszych warunkach klimatycznych drugiego pokosu. Są to teoryjki wrogie, obliczone na zmniejszenie naszej bazy paszowej i zahamowanie wzrostu pogłowia i produktywności zwierząt. Bo w ostatecznym wypadku właśnie drugi pokos siana decyduje w znacznej mierze o zabezpieczeniu bazy paszowej.

Pragnąc jak najwcześniej i najsprawniej przeprowadzić sprzęt siana musimy w pełni wykorzystać wszystkie posiadane kosiarki. Dlatego też w PGR-ach i GOM-ach należy przeprowadzić kontrole techniczne wyremontowanego sprzętu i zapewnić jego bezawaryjną pracę. POM-y i GOM-y powinny także przeprowadzić korektę umów na mechaniczny sprzęt siana w spółdzielniach produkcyjnych i u chłopów indywidualnych.

Oczywiście, że na łąkach podmokłych mechaniczny zbiór traw będzie utrudniony, albo wręcz niemożliwy. W tym wypadku należy organizować grupy kosiarzy i wykaszac trawę ręcznie.

Ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne szczególnego znaczenia nabiera suszenie siana na specjalnie w tym celu przygotowanych rusztowaniach i kozłach. Powinniśmy dążyć do upowszechnienia tej metody suszenia, która w naszych warunkach daje możliwość zbioru pełnowartościowego siana i uniknięcia strat.

Na sesji Woj. RN zatwierdzony został plan zabezpieczenia sprawnego przebiegu sianokosów. Zwraca on m. in. uwagę na konieczność omówienia sprawy sianokosów na zebraniach ogólnych w spółdzielniach produkcyjnych. Dla sprawnego sprzętu siana w gospodarstwach indywidualnych przysłać gromadzkich rad narodowych winny zabezpieczyć pomoc sąsiedzka dla gospodarstw bezkonnnych, w ścisłym powołaniu z harmonogramem rozstawienia maszyn przez POM-y. Komisje rad narodowych winny też sprawdzić zaopatrzenie sklepów GS w kosy, oselki i artykuły pierwszej potrzeby, szczególnie w rejonach, gdzie będą pracowały grupy kośne.

Okres sianokosów decyduje o rozwoju naszej hodowli. Dla tego też należy w tym okresie wykorzystać wszystkie siły, aby zabezpieczyć jak największy i najlepszy zbiór siana. Należy w porę ujawniać i likwidować występujące niedociągnięcia i trudności.

Należy uczynić wszystko, aby nie zmarnował się w tym roku ani jeden kwintal siana.

(r)

100 tysięcy „wychowanków” liczy wylęgarnia pstrągów w Potoku Złotym

CZĘSTOCHOWA. Ponad 100 000 „wychowanków” liczy wylęgarnia pstrągów w Potoku Złotym koło Częstochowy. Prowadzi ją posiadający 33-letnią praktykę „wychowawca” Władysław Karoń.

Wylęgarnia ta jest najstarszą w kraju, a założona została 90 lat temu przez poetę Zygmunta Krasińskiego. Obecnie, należy ona do zespołu rybackiego w Clasnej pow. Lublinieckiej.

Ostatnio aparaty wylęgowe pstrągami opuściło 50 000 najmłodszych „wychowanków”. Zamienione one zostały do stawów złoto potockich.

Wylęgarnia w Potoku Złotym dostarczała w ciągu ostatnich lat ok. 3 miliony ikry pstrąga technicznego, źródłanego i potokowego do zarybienia rzek, jezior i potoków w województwach krakowskim, poznańskim i śląskim.

Chronić drzewa przed szkodnikami

Już w obecnym okresie stwierdza się występowanie szkodliwych gąsienic na drzewach owocowych i liściastych. Drzewostan przydrożny na szosach Złotów - Lipka, Białogard - Karlino poważnie został zaatakowany przez szkodniki. Podobna sytuacja zaistniała w sadach drzew owocowych w powiatach Wałcz i Złotów. Ten stan rzeczy wymaga natychmiastowej, skutecznej walki ze szkodnikami, w przeciwnym bowiem wypadku liście drzew zostaną objęzione, a plon może całkowicie ulec zniszczeniu.

Państwo ludowe stworzyło dla wszystkich rolników środki do skutecznej walki ze szkodnikami drzew, przez udostępnienie wyposażenia aparatury z POM-ów i GOM-ów po bardzo niskiej cenie. Opłata dla POM-u za opysek jednego drzewa aparatem motoryzowanym wraz z obsługą techniczną wynosi 65-80 gr. Gminne ośrodki maszynowe dla miejscowości dotkniętych wystąpieniem kłeszkowym szkodników, za zgodą miejscowego prezydium wypożyczają aparaturę bezpłatnie. Środki chemiczne sprzedawane są we wszystkich sklepach GS i branży chemicznej po dostępnych cenach.

Najpraktyczniejszy w użyciu i dobrze działający jest powszechnie znany środek „Azotax” płynny. Jest on nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt, przy czym zwalcza prawie wszystkie szkodniki na drzewach. Można również użyć arsenian wapnia lub zieleń parafinową. Są to jednak silne trucizny, działające szkodliwie na ludzi i zwierzęta, dlatego muszą być stosowane z wielką ostrożnością. Dawki poszczególnych środków podawane są na etykietach.

Plaga naszych sadów są powszechnie występujące choroby grzybkowe. Najgroźniejszą z nich jest parch, występujący na jabłoniach i gruszkach. Powoduje on znane powszechnie plamy na owocach i liściach. W związku z tym celowe jest przeprowadzenie opysku kombinowanego, tzn. takiego, który jednocześnie zwalcza szkodniki i choroby. Do tego celu można mieszać takie środki jak „Azotax” płynny z bordosem, arsenian wapnia z bordosem lub z cieczą kalifornijską.

Choroby grzybowe występują powszechnie na wszystkich drzewach, dlatego opryskiwanie grzybobójczymi winno być stosowane we wszystkich sadach.

Dokładniejszy informacji w jaki sposób ochraniać drzewa przed szkodnikami i chorobami udzielają instruktorzy ochrony roślin powiatowych zarządów rolnictwa.

JÓZEF SKWIERAWSKI
ogronom ochrony roślin

Po II Wojewódzkim Zjeździe TPP-R

Niektóre uwagi i zadania

II Wojewódzki Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który obradował niepełna dwa miesiące temu, na kreślił perspektywy rozwoju tej naprawdę masowej, studenckiej w naszym województwie organizacji.

Delegaci — przedstawiciele różnych środowisk zobrazowali dotychczasowy dorobek kół TPPR, które na czołdzie zapoznają nasze społeczeństwo z życiem ludzi radzieckich, uczą korzystania z bogatej skarbnicy doświadczeń budowniczych narodów Związku Radzieckiego. Obecność na Zjeździe budowniczych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, solisty Opery Leningradzkiej Łaptiewa i innych przedstawicieli radzieckiego narodu, stała się bardzo wymownym symbolem przyjaźni między naszymi narodami.

Delegaci mówili wiele o drobnych na pozór sprawach organizacyjnych: o zebraniach, odczytach, pogadankach. Ale szczególne znaczenie ma ogólny ton wszystkich zjazdowych wypowiedzi, z których jasno wynikało, że z roku na rok umacnia się i rozwija braterska przyjaźń ludzi pracy Ziemi Koszalińskiej do ludzi Związku Radzieckiego, że przyjaźń ta zatacza coraz szersze kręgi. Konsekwentnie pokoju wa polityka Związku Radzieckiego i jego wszechstronna pomoc w budowaniu nowego życia w Polsce, sprawiają, że idea przyjaźni polsko-radzieckiej trafia do każdego uczelnie myślącego człowieka. I jest zupełnie naturalne, że w szerokiej masach wzrasta zainteresowanie życiem Kraju Rad, życiem jego obywateli — serdecznych, prostych, a zarazem bohaterkich w dni wojny i w dni pokoju.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej stara się zaspokoić te zainteresowania. Kole prelegentów organizują odczyty o źródłach i znaczeniu przyjaźni. Kursy języka rosyjskiego ułatwiają naszemu społeczeństwu poznawanie literatury radzieckiej. Gazetki ścienne i wystawy, prężą się prasa radzieckiej i czasopiśmi „Przyjaźń”, korespondencja działaczy TPPR z obywatelami Związku Radzieckiego — to główne formy propagandy, przyczyniające się do zapoznawania ludzi pracy w Polsce z dorobkiem radzieckiego narodu, z tradycjami naszej przyjaźni. Odczyty o przyjaźni Mickiewicza z Puszkinem,

Sierakowskiego z Szewczenką, o wielkich rewolucjonistach polskich — Feliksie Dzierżyńskim i Karolu Świerczewskim, bojujących Wielkiej Rewolucji, ukazują jak rozдіła się i umacniała ta przyjaźń.

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej współdziałając z organizacjami społecznymi i instytucjami kulturalno-oświatowymi dąży do jak najszerszego upowszechnienia wiedzy o Związku Radzieckim. I osiąga poważne rezultaty. Ale nie które zarządy powiatowe i kół TPPR za słabo uwzględniają rozwijającą się aktywność i wzrost świadomości mas. Działalność propagandowa i kulturalno-oświatowa Towarzystwa w naszym województwie jest niejednokrotnie zbyt ogólnikowa, ogranicza się do suchych faktów, które są przeciw rezultatem długiej, trudnej i wymagającej wyrzeczeń walki, jaką prowadzą narody radzieckie. Nasza praca propagandowa nie zawsze nadąża za bujnym i wszechstronnie rozwijającym się życiem Związku Radzieckiego.

Towarzystwo na naszym terenie nie uwzględniło w dostatecznym stopniu zainteresowań poszczególnych środowisk, zwłaszcza wiejskiego i inteligentni pracujących, nie przejawiało odpowiedniej troski o wzbogacenie treści i metod działalności propagandowej i kulturalno-oświatowej.

II Wojewódzki Zjazd TPPR wysunął wnioski zmierzające do ożywienia pracy propagandowej. Idzie przede wszystkim o systematyczną pracę a nie dorywcze „akcje”. Należy uruchomić wszystkie dostępne środki: prasę, radio, gazetki ścienne, wystawy, spotkania z uczestnikami wycieczek do Związku Radzieckiego oraz pracownikami stosującymi radzieckie metody pracy w przemyśle, rolnictwie, spółdzielczości... Poważne znaczenie mają osobiste i listowne kontakty z ludźmi radzieckimi. Do pilnych zadań zarządów powiatowych TPPR należy zapewnienie stałej opieki i pomocy szkolnym kolejom przyjaźni ZSRR.

W organizowaniu kursów języka rosyjskiego konieczne jest większe niż dotychczas zainteresowanie kierownictwa zakładów pracy i rad zakładowych oraz organizacji masowych. Trzeba przyznać, że

współpraca TPPR z innymi organizacjami masowymi nie zawsze wygląda najlepiej. Panuje na ogół niezrozumienie w sprawie form tej współpracy. Rzecz w tym, aby wszystkie organizacje masowe uwzględniły w swojej działalności krzewienie polsko-radzieckiej przyjaźni, a TPPR winno im w tej pracy na co dzień pomagać.

Jednym z zasadniczych zadań Towarzystwa jest upowszechnienie radzieckich doświadczeń i metod pracy we wszystkich dziedzinach gospodarki i kultury. Wymaga to oczywiście pomocy specjalistów. A więc między innymi konieczne jest nawiązanie stałej współpracy z Wojewódzkim i powiatowymi zarządami rolnictwa oraz POM-ami dla rozstrzygnięcia zagadnień rolnictwa i jego mechanizacji.

Warunkiem wykonania zadań w dziedzinie pracy propagandowej jest usprawnienie pracy organizacyjnej wszystkich ogniw TPPR. Zarządy powiatowe powinny dokonać podziału pracy pomiędzy wszystkich członków, uaktywnić wszystkie kółka, aby działalność Towarzystwa rozwijała się zgodnie ze statutem, a każdy członek TPPR miał określone zadania. Obowiązującą zasadą mają się stać kwartalne narady przewodniczących kół gromadzkie i zakładowych dla wymiany doświadczeń.

Konieczne jest rozszerzenie działalności komisji do spraw nauczania języka rosyjskiego, komisji do spraw młodzieżowych oraz komisji doradczych.

Bardziej wnikliwa pomoc ze strony zarządów powiatowych potrzebna jest również kolejom prelegentów, stanowiącym decydującą ogólną pracę propagandową.

Wojewódzki Klub TPPR i poradnia kulturalno-oświatowa powinny nawiązać bliskie kontakty z domami kultury i świetlicami w mieście i na wsi, aby stały się istotne wzorynymi ośrodkami propagandy polsko-radzieckiej przyjaźni.

ZBIGNIEW WRÓBLEWSKI
przewodniczący
Zarządu Wojewódzkiego TPPR

Walery Wątróbka ma głos

Takie wczasy...

Zimno nie zimno, ale wiosna się kończy i najwyższy czas po starać się o wczasy. Tylko nie wiem, gdzie się w tym roku wybrac, żeby dzieciom nie przeszkadzać, bo w zeszłym muszę się przyznać — że owszem.

A zaczęło się już w pociegu do Międzyzdrojów. Miałem niestety przy oknie — myśle sobie — będzie można się zdrzymnąć. Troszkę dalej siedziała jakaś mamusia z chłopczykiem. Jakiś ruszył, ta mamusia zaznacza dwuanacznie:

— Nic nie widzisz, Zygmuśku, prawda? Stare były przy oknach się porozwalali, a dziecko nie może wyglądać. Tak to się u nas oba o przyszłość narodu.

No to ja się podniosłem i mówię do tego Zygmuśku:

— Przesiądź się ze mną, chłopczyku.

Zygmuśku się przesiał, ale wszyscy pasażerowie tak się po prawili na ławce, że moje miejsce gdzieś wsiadło i zmuszony byłem stać przy oknie. Zygmuśku wyglądał i nie miał na razie nie mówić, ale koniec końców zaczął mnie kopać w piasek i skrzył się mamusi, że mu krowy zasłaniał.

Z początku nie brałem tego pod uwagę, ale jak mnie przytrzeć krowie kopnął w jabłko, przentosiłem się na korytarz i lechałem na walizce. Było to troszkę męczące, walizka dwa razy się rozwinęła i rzeczy rozsypany były po podłodze. Na dołbek kotlet, co mnie go Gienia na drogie dała, wtroił jakiś pies, którego pod ławką siedział. Ale zalechało się jakoś do tych Międzyzdrojów.

Zygmuśka z mamusią straciłem z oczu, dopiero we wczorajszym domu pod tytułem „Robotnik” żeśmy się spotkali przy wyznaczaniu pokoi.

A detailnie to było tak. Kie rolnik nie chciał przyjąć Zygmuśka, bo był nie zapisany i w ogóle zaznaczał, że wczasy są wypoczynkowe dla dorosłych, a dzieci mogą ten wypoczynek utrudniać.

Ale mamusia, jak się pokazała to niekała pani Kropiwo, powiadła na niego, że jest ideologicznie nie dotarty, że dzieci przyszłość narodu stanowią i przede wszystkim muszą na wczasych się nabierać. A zresztą dziecko jest grzeczne, spokojne i ciche.

Wtenczas ja się wtrąciłem i mówię, że faktycznie przyszłość narodu przede wszystkim i chłopczyk, chociaż troszkę kopie, nikomu nie będzie prze-

szkadzał. Po drugie jak przyjechał musi się zająć, bo poczęła odciskać go nie można — nie przyjmą. Tylko się obawiałem, czy się czasem nie będzie nudził między starszemi.

Ale się nie nudził, bo co drugą mamusia przywleźła ze sobą jak zwaną pocieche. Każde jedne dziecko oddzielnie było bardzo grzeczne i ciche, ale razem, troszkę się darli. Zwłaszcza po niekąd przy zabawie w Indian. Zaraz na drugi dzień Indiani po strzelił kierownika z łuku, tak że nie mógł siedzieć. Właściwie, to nawet na dobre wyszło, bo nie przesładywał w bluzie, tylko stał pod ścianą w jadalni i mógł jak się należało obsługiwać wczasowiczów doglądać.

Tylko najgorsze to, że jak wiadomo Indiani wstają wcześniej i w taki sposób już o 5 rano, wstaliśmy się zrywali na równe nogi, bo najważniejsze bliwy toczyli się na korytarzach. Ale to wszystko była jeszcze kaszka z mleczkiem. Nieszczęście zaczęło się dopiero jak przyjechali trojaczki z Częstochowy. Trzech chłopczyków jak trzy krowy wody i jednakowo ubranych. Te nam dopiero dali kataru. Wszędzie ich było pełno. Ponieważ, że pasłamy lubieli komput, wodał przed obładem do jadalni i wypijał je we wszystkich apodkach. Jak był mało stołki to tylko napoczniali. Tak że nigdy się nie wiedzieli czy komput cały, czy zaczęty. Jagód z cukrem znowu nie ciernieli i ze złości rozsypany ich po krzesłach. To jak byli na deser jagody wstaliśmy mielił tzw. odwrotność strony medalu w czarne kropki i krzyszał się z nas sypał.

I nigdy się nie wiedzieli kto ren z trojaczek winien. Wcho dze raz do swego pokoju i patrzy, że trojaczek siedzi koło łóżka i trzycielowem awóźdem przybija mnie mój świateczny, kamasz do podłogi. Jak mnie zobaczył chodu przez okno. Po szłem na skardze do ich mamusi. Zawałala wszystkich trzech i kazała nakażać, któregoś in. Pa trze, patrze, ale nie mogię się polanać — nawet piana w tych samych miejscach mielił.

— Pani szanowna powinna ich ponumerować i numerka na szwę na sweterki, jak futbolistom, bo inaczej będzie z nimi duża zmartwienie — powiedziała im koniec końców i kiwnęła na wszystkie ręką.

Ale najgorzej było podczas deszczu, wtenczas cały „Robotnik” aż trzeszczał od przyszłości narodu. Dorosłe wczasowicze zlonie z zimna i bezsenności siedzieli na podwórku pod parasolami. Po dziesięciu dniach bezdziałni się rozlechali. Ja również udam się do Warszawy dla paratowania zdrowia. Gdzie by tu polecał, żeby dzieciom w wypoczynku nie przeszkadzać?

WIECH

Kiedy w Krakowie były 3 sikawki...

KRAKÓW. „Dnia 16-go lipca 1850 roku dzwon wieżowy na Kościele Mariackim uderzył w południe na znak pożaru”. To zdanie można przeczytać w opisie wielkiego pożaru Krakowa, znajdującym się wraz z wielu eksponatami sprzętu strażackiego na wystawie zorganizowanej w ramach Tygodnia Straży Pożarnej.

Opisywany pożar przeszedł do historii miasta. Straszliwy żywioł szalał, obejmując coraz to inne domy, zabytkowe pałace i kościoły. Jego pastwą padło wtedy 133 budynki, 8 kościołów i klasztorów oraz kilka pałaców. Cenne wieloletnie zbiory Biblioteki Jagiellońskiej uratowali przed ogniem studenci uniwersytetu.

Tak straszliwe skutki pożaru — jak stwierdza autor opisu, były spowodowane przede wszystkim brakiem wodociągów oraz służby przeciwogniowej. W tym bowiem czasie w mieście były zaledwie trzy sikawki oraz pięciu umiętych je obsługiwali ludzie.

W przeciwieństwie do ówczesnych skromnych środków obrony przed ogniem, Straż Pożarna Krakowa dysponuje dziś wspaniałym wyposażeniem. Są to nowoczesne wozy z motopompami, sprzęt pomocniczy, ubrania ochronne, maski gazowe, a nawet skafandry nurków do pracy pod wodą.

OLA (wchodzi do pokoju wzburzona). Teraz to już wszystko rozumiem.

STACH. Co się stało. Olu? Co ty rozumiesz?

O. (wciąż zdenerwowana) — My się ta borykamy z tru dnościami. Po mięso trzeba stać godzinami w kolejce i nie zawsze je dostaniesz, a wy urządzacie festiwale, ścigacie do Polski tysiące młodzieży z różnych krajów.

S. (przerzywa) — Ale co ma jedno do drugiego?

O. — Trzeba przecież będzie karmić tych ludzi. Potrzebne będą na to wielkie ilości mięsa i miliony złotych. Teraz to ja już rozumiem, skąd wszystkie braki w naszym kraju.

S. — Umityguj się! Kto cię tam znowu „napompuwał” w kolejce? Nasze trudności nie mają nic wspólnego z Festiwalem.

O. — U ciebie to zawsze „nie z niczym nie ma wspólnego”. Bronisz polityki rządu, a ja widzę, że po dawno mu nie jest mi łatwo związać koniec z końcem.

S. — Bo też polityka jest słuszną. I gdybyśmy wszyscy — budowlani, metalowcy i inni dbali o to, żeby tysiące cegieł nie flukły się po próżnemu, żeby z dobrego surowca nie robić szmelcu do wyrzucenia, żeby oszczędzać na materiałach, zobaczyłabyś, jak zwiekszyłaby się ilość artykułów na rynku. Gdyby więc wykorzystywała w pełni pomoc państwa i tak, jak to było planowane, podniosła wydajność z hektara, zwiekszyła hodowlę, gdy

by skup przeprowadzono w pełni — to nie odczuwalbyś my trudności mięsnych lub innych. A ty przycepnasz naszych trudności szukasz nie tam gdzie należy.

O. — Dobrze, ale nie zaprzeczysz, że na karmienie tylu tysięcy młodzieży musi być dostarczony niemato wagonów mięsa. Czyż to nie spowoduje dodatkowych trudności?

S. — Jeśli chodzi o naszą młodzież to przecież wszystko jedno, czy zje mięso w Warszawie, czy gdziekolwiek indziej w kraju. Cho-

by skup przeprowadzono w pełni — to nie odczuwalbyś my trudności mięsnych lub innych. A ty przycepnasz naszych trudności szukasz nie tam gdzie należy.

O. — Dobrze, ale nie zaprzeczysz, że na karmienie tylu tysięcy młodzieży musi być dostarczony niemato wagonów mięsa. Czyż to nie spowoduje dodatkowych trudności?

S. — Jeśli chodzi o naszą młodzież to przecież wszystko jedno, czy zje mięso w Warszawie, czy gdziekolwiek indziej w kraju. Cho-

by skup przeprowadzono w pełni — to nie odczuwalbyś my trudności mięsnych lub innych. A ty przycepnasz naszych trudności szukasz nie tam gdzie należy.

O. — Powiedzmy, że ludzie z igły robią widły, że w sprawie tego mięsa nasz rządcę. Ale co do jednej rzeczy nie przekonasz mnie... Uważam, że gdyby miliony złotych, które państwo wydało w ciągu 10 lat na różne im-

prezy propagandowe zebrać razem, to można by było za tę sumę niejedną dom pobudować i niejedną sklep zaopatrywać. Nadal twierdzę, że Festiwal to luksus, na który nas po prostu nie stać.

S. — Przede wszystkim pamiętaj, że organizatorem Festiwalu jest Międzynarodowy Komitet. Na całym świecie trwa zbiórka na fundusz solidarności, który umożliwi młodzieży z krajów kapitalistycznych i kolonialnych udział w Festiwalu. Jasne jest, że na nas, jako gospodarzy spadają poważne

obowiązki. Musimy nawet po czynić pewne inwestycje, jak np. budowa stadionu. Ale przecież ta najpoważniejsza inwestycja, podobnie jak inne, służyć będzie naszemu społeczeństwu. A poza tym, powiedz, Olu, nam przecież nigdy nie przelewa się w domu, a czy nie kupujemy książeczek naszemu dziecku, czy nigdy nie idziesz z nim do kina, do teatru.

O. — Idę, kupuję. Ale co to ma do rzeczy?

S. — Dziecko — powiedział — musimy wychowywać. I słusznie mówisz. A młodzieży, zarówno naszej, jak i na całym świecie nie trzeba wychowywać? Wiesz jak się nazywa ten Międzynarodowy Festiwal, który

odbędzie się w Warszawie w sierpniu? — Nazywa się Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń.

— Chyba zgodzisz się ze mną, że pokój i przyjaźń narodów są nam nietylko potrzebne niż chleb. I zgodzisz się chyba również, że jeden dzień, ba — jedna godzina wojny — kosztowałyby nas milion razy więcej niż tysiąc festiwali. Narody są w stanie nie dopuścić do wojny. Trzeba do tego jednej tylko rzeczy, aby zrozumiały, iż tkwi w nich niezwykła

sila, siła większa od bomby atomowej i wszelkich wrogich potęg! Tym celem służy m. in. Festiwal Warszawski, tym celem służyły poprzednie festiwale, które kolejno odbywały się w Pradze, w Budapeszcie, w Eriinie i w Bukareszcie.

Ola nie nie odpowiedziała. Wydawała się czekać na dalsze argumenty.

S. — Jest jeszcze jedna sprawa, która w tym całym zagadnieniu nie może być dla ciebie obojętna. Kiedyś o Polsce nikt zagranicą nie wiedział lub wiedział, że kraj nasz pogrążony jest w mroźny i ciemności. Mówiono, że po ulicach naszych miast spacerują białe niedźwiedzie. Polska była krajem zacofanym, była przedmiotem han-

„Teraz to już wiem”...

dzi więc o te 30 tys. gości za granicznych. Spędzą u nas około 15 dni. Założymy, że na jednego delegata przypadnie dziennie nawet ówierać kilograma mięsa. W sumie da to niewiele ponad 100 ton mięsa na cały festiwal! Co to znaczy w naszym ogólnonarodowym spożyciu mięsa na 26-milionową ludność? To jest ułamek procentu. Wyśmiej tego głupca, który z Festiwalu robi źródło naszych trudności w zaopatrzeniu.

O. — Powiedzmy, że ludzie z igły robią widły, że w sprawie tego mięsa nasz rządcę. Ale co do jednej rzeczy nie przekonasz mnie... Uważam, że gdyby miliony złotych, które państwo wydało w ciągu 10 lat na różne im-

obowiązki. Musimy nawet po czynić pewne inwestycje, jak np. budowa stadionu. Ale przecież ta najpoważniejsza inwestycja, podobnie jak inne, służyć będzie naszemu społeczeństwu. A poza tym, powiedz, Olu, nam przecież nigdy nie przelewa się w domu, a czy nie kupujemy książeczek naszemu dziecku, czy nigdy nie idziesz z nim do kina, do teatru.

O. — Idę, kupuję. Ale co to ma do rzeczy?

S. — Dziecko — powiedział — musimy wychowywać. I słusznie mówisz. A młodzieży, zarówno naszej, jak i na całym świecie nie trzeba wychowywać? Wiesz jak się nazywa ten Międzynarodowy Festiwal, który

odbędzie się w Warszawie w sierpniu? — Nazywa się Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń.

— Chyba zgodzisz się ze mną, że pokój i przyjaźń narodów są nam nietylko potrzebne niż chleb. I zgodzisz się chyba również, że jeden dzień, ba — jedna godzina wojny — kosztowałyby nas milion razy więcej niż tysiąc festiwali. Narody są w stanie nie dopuścić do wojny. Trzeba do tego jednej tylko rzeczy, aby zrozumiały, iż tkwi w nich niezwykła

sila, siła większa od bomby atomowej i wszelkich wrogich potęg! Tym celem służy m. in. Festiwal Warszawski, tym celem służyły poprzednie festiwale, które kolejno odbywały się w Pradze, w Budapeszcie, w Eriinie i w Bukareszcie.

Ola nie nie odpowiedziała. Wydawała się czekać na dalsze argumenty.

dla i przetargów obcego kapitału, nie miała autorytetu na świecie. Dzisiaj jest inaczej. Polska dla milionów ludzi jest symbolem walki i pracy dla pokoju. To przecież na naszej ziemi, we Wrocławiu, narodził się przed kilku laty najpotężniejszy ruch naszych czasów, ruch obrońców pokoju. To u nas w Warszawie odbył się pamiętny II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, który uwielokrotnił szereg i siły bojowników pokoju, a jednocześnie rozlał naszą ojczyznę na całym świecie. I oto znów przyjadą do nas młodzi przyjaciele z około 100 krajów. Przyjadą przyjaciele, ale przyjadą także ludzie, którym wroga propaganda zamęciła w głowie, którzy nie znają pięknej prawdy o naszej ojczyźnie. Przyjadą i zobaczą nasz pokojowy trud, przekonają się, jak wierutny mi karmiono ich kłamstwami.

Wrócą ludzie po Festiwalu do swoich krajów i będą serdecznie, z uznaniem opowiadać o nas, o Polsce. Czy to cię nie obchodzi? Jest ci to obojętne, że ku nam, ku Warszawie zwracają się spojrzania milionów ludzi, pragnących przyjaźni i pokoju między narodami? Kto wie, może kiedyś Małusi pojedzie do któregoś z tych krajów. I nieznani ludzie, z którymi się tam zetknę, powieją: „A, to Polak! Znamy dobrze Polskę, to piękny kraj, to kraj naszych przyjaciół”.

HENRYK ZOŁOTOW

Zaopatrzenie Słupska w nowalijki powinno się poprawić

Zaopatrzenie Słupska w warzywa pozostawia dużo do życzenia. Nowalijki dostarczane są do sklepów i straganów dopiero w godzinach południowych, a wiadomo, że o tej porze gospodynie nie myślą już o zakupach, lecz go tutaj obiad.

Gdy na straganach prywatnych jest już pełny asortyment świeżych jarzyn, sprzedawcy PSS i MHD mają jeszcze puste stoiska, a w najlepszym razie zwiędłą sałatę, szczaw lub kalafior.

Dostawcą warzyw w Słupsku jest Ogrodniczy Zakład Handlowy (OZH); on też ponosi dużą winę za istniejące braki. Trzeba jednak stwierdzić, że sytuacja, w jakiej pracuje ta instytucja, jest dość specyficzna. OZH nie posiada własnego zaplecza. 70 procent nowalijek pochodzi z województw centralnych. Warzywa transportowane kilkaset kilometrów, są tym samym droższe i tracą świeżość. Ponadto nowalijki przywiezione koleją są odsyłane najpierw do magazynów OZH, stamtąd dopiero po zatwierdzeniu różnych formalności, odbierają je zaopatrzeniowcy PSS czy MHD. Na skutek takiej właśnie procedury jarzyny dopiero około południa trafiają do konsumenta.

Nie bez winy również są dyrekcje MHD i PSS. Instytucje te nie przeprowadzają dostatecznej kontroli swych straganów. Stwarza to możliwości dla spekulacji i nadużyć. Kontrola PIH wykryła, że sprzedawcy prowizyjnie odstępowali np. cebule sprzedawcom prywatnym, korzystając z konkretnych wypadkach z niższej ceny towaru będącego w sprzedaży na straganach handlu uspołecznionego. Często też sprzedawcy drugiego gatunku warzyw sprzedają za pierwszy lub handlują prywatnym towarem, jak to miało miejsce na stoisku MHD przy ul. M. Buczka.

Wszystkie te niedociągnięcia straszą zaopatrzenie mieszkańców Słupska, dlatego też do bazy się stało, że Prezydium MRN w obecności dyrektorów OZH, MHD i PSS sprawom tym poświęciło jedno ze swych posiedzeń.

Postanowiono m. in. zobowiązać OZH do stworzenia własnego zaplecza. W tym celu trzeba będzie przestawić produkcję jednego z pobliskich PGR na uprawę warzyw oraz rozszerzyć ich kontraktację przez spółdzielnię i gospodarzy indywidualnych. Dla szybszego dotarcia nowalijek do wadzących koleją zastępuje się tranzyt. Detal będzie odbierał towar bezpośrednio z dworca, a nie jak dotychczas, z magazynu OZH.

W celu zlikwidowania spekulacji zobowiązano MHD i PSS do przeprowadzenia liczyńskich kontroli sprzedawców oraz do sprzedaży warzyw pierwszego gatunku na jednym straganie, drugiego na innym. Postanowiono również, że OZH z miejsca będzie powiadamiał detal o obniżce cen, a nie jak dotychczas dopiero przy wydawaniu towarów. Należałoby jeszcze zwrócić uwagę sprzedawcom, aby zadbać o estetyczny wygląd stoiska.

Zadaniem wydziału handlu Prezydium MRN jest dopilnowanie wykonania powyższych postanowień.

H. K.

Pod adresem WZP i UK

Od słów trzeba przejść do czynów

Trudno sobie dziś wyobrazić nowoczesne miasto bez instalacji gazowej. Gaz stał się obok wody i elektryczności jednym z koniecznych „artykułów miejskiego spożycia”. Dla tego też mieszkańcy nowych bloków Koszalina nie mogą zrozumieć, dlaczego nie udostępniono im możliwości korzystania z kuchenki czy piecyka gazowego.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Nr 2 w Koszalinie, tj. J. Jasińskiego. Okazało się, że główną przyczyną jest brak gazomierzy. Trudność ta występująca od dłuższego czasu w Koszalinie daje się poważnie we znaki pracownikom gazowni miejskiej, którzy prócz nowych obiektów mają do obsłużenia stare, gdzie trzeba co pewien czas przeprowadzać kontrolę gazomierzy i zawsze część z nich zostaje wybrakowana.

Tymczasem, jak się okazało, MPGK Nr 2 w Koszalinie nie otrzymuje żadnych przydziałów z Wojewódzkiego Zarządu Przedsiębiorstw i Urzędzeń Komunalnych. Dlaczego? Czyżby w Polsce nie produkowano gazomierzy i nie można było ich zamówić? Nie!

Podchorążowie u spółdzielców w Dobiesławiu

Ostatnio w ramach łączności wojska z ludnością cywilną, spółdzielnię produkcyjną w Dobiesławiu odwiedzili podchorążowie ze szkoły oficerskiej. Przy byłych powitał przewodniczący spółdzielni, który w krótkich słowach powiedział przybyłym o osiągnięciach spółdzielni i jej planach.

Młodzi podchorążowie interesowali się warunkami w jakich pracują spółdzielcy i w jakich mieszkają. Po zwiedzeniu spółdzielni odbył się wieczorek artystyczny i taneczny.

J. Mastuk

KRONIKA sądowa

Jan Kosiński z Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Bożnie-wicach w lutym br. ukradł po skórzany (wartości 1 500 zł) z magazynu PGR. Pas ten usiłował następnie sprzedać w Jatyni. Tran sakcja się jednak nie udała. Sprawca kradzieży został wykryty i zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Powiatowym w Koszalinie, gdzie otrzymał wyrok półtora roku więzienia.

J. Mastuk

Czesław Mikołajczyk chlubił się do niedawna, że jest pierwszym awanturnikiem i chuliganem Draw ska. Na i oczywiście dawał tego przykłady, upijał się, zachęcał przechodniów, za co był kilkakrotnie karany administracyjnie.

Ostatnio po pijanemu wywołał awanturę na ulicy w przechod-

Fabryka Gazomierzy w Tczewie produkuje dostateczną ich ilość, brak jednak planowania ze strony WZPIUK w Koszalinie, który zapomniał o gazomierzach dla ciągle rozwijającego się nowego budownictwa Koszalina, uniemożliwiając w ten sposób mieszkańcom nowych bloków korzystanie z gazu.

Nie tylko brak gazomierzy jest bolączką MPGK Nr 2 w Koszalinie. Gazownia Miejska była obiektem zaniedbanym do tego stopnia, że groziło jej niebezpieczeństwo unieruchomienia. Jedyne dzięki wysiłkowi załogi gazowni oczyszczono przewody i wyremontowano zbiorniki. Jednak instalacja gazowa miasta wciąż jest nie zabezpieczona. Konieczne jest więc prowadzenie konserwacji. A do tego potrzebny jest również transport, którego MPGK Nr 2 nie posiada. Nie wiadomo dlaczego Wojewódzki Zarząd Przedsiębiorstw i Urzędzeń Komunalnych, mimo obliczeń, nie chce przydzielić gazowni choćby 0,5-tonowego samochodu. Dziwne to, bo np. gazownia w Słupsku dysponuje aż czterema samochodami, a pracownicy gazowni w Koszalinie aparaty spawalnicze i inne narzędzia transportują do miejsca pracy — odległego nieraz o kilka kilometrów — na zwykłym wózku.

Czy nie ma możliwości przydzielenia gazowni miejskiej w Koszalinie samochodu? Owszem jest. Gazownia miejska w Słupsku posiada cztery samochody, a oprócz tego bocznice kolejową dla dowozu węgla. Można jeden z tych samochodów przydzielić Ko-

szalinowi. Przydzielenie środka transportowego usprawniłoby w dużej mierze pracę. Trzeba bowiem m. in. wywieźć leżące od lat na placu gazowni odpadki, trzeba przywieźć piasek i żwir dla wyrównania dołów itp. WZPIUK jako zwierzchnik bezpośredni wie o tym wszystkim dobrze, jednak zamiast pomóc, ogranicza się do obiecanek, z których jeszcze ani jedna nie została zrealizowana.

WZPIUK obiecał... Obiecał nawet zwiększyć fundusz płac, by można było zatrudnić technika. Jednak i ta obiecanka nie znalazła pokrycia w czynie.

Reasumując, Koszalin potrzebuje gazomierzy, trzeba przydzielić samochód gazowni i pomyśleć o zatrudnieniu technika. Sprawne funkcjonowanie gazowni leży w interesie wszystkich mieszkańców Koszalina i w ich imieniu z powyższymi żądaniami zwracamy się do Wojewódzkiego Zarządu Przedsiębiorstw i Urzędzeń Komunalnych w Koszalinie.

(Jur)

Koszalin jest jeszcze miastem brudnym

Czystość ulic, placów i podwórz Koszalina, wciąż pozostawia wiele do życzenia. Poprawił się nieco stan głównych ulic jak ul. Zwycięstwa czy ul. Alfreda Lampe, natomiast ulice boczne w dalszym ciągu są zaśmiecone i brudne.

Wystarczy przejść się ul. Szeroką, aby się o tym przekonać. Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Nr 1 nie dba o to, by całe miasto było czyste. Śmieci w rzucane ze składnic blokowych po kilka dni czekają na wywiezienie.

Nowa masarnia w Sławnie

Pod koniec ubiegłego miesiąca powstała w Sławnie masarnia Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego Kolejarzy.

Masarnia została wyposażona w nowoczesny sprzęt maszynowy. Pracownicy masarni dbają o swój zakład pracy, utrzymują wszystkie narzędzia i maszyny w należytym porządku i czystości.

Oddział Zaopatrzenia Robotniczego Kolejarzy w Sławnie prowadzi również własne gospodarstwo, z którego zaopatruje OZR-y w Kołobrzegu, Białogardzie i Słupsku.

J. M.

niem ob. K. Balińskim, uderzając go w twarz oraz stawiając czynny opór funkcjonariuszom MO, doprowadzającym go na posterunek. Bojowość ta została jednak pokroczona i Czesław Mikołajczyk stanął przed Sądem Powiatowym w Drawsku, gdzie otrzymał wyrok — rok więzienia.

J. M.

korespondent „Głosu”

CO, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Urek szatana” Seansy godz. 14, 18 i 20. „Młoda Gwardia” — „Ulica Graniczna”. SŁUPSK — „Polonia” — „Małżeństwo Kreczyńskie” I seria. „1 Maj” — „List z piorkiem”. BIAŁOGARD — „Północny port”. SZCZECINEK — „Przygoda w tajdze”. WALCZ — „Alarm w cyrku”. SŁAWNO — „Niebezpieczny ładunek”. KOŁOBRZEG — „Świadek dojrzałości”. BYTÓW — „Cyrkowiec”. MIASTKO — „Niedaleko Warszawy”. CZŁUCHÓW — „Tajemnica krwi”. ZŁOTÓW — „Wesołe gwiazdy”. SWIDWIN — „W stepach Ukrainy”. DRAWSKO — „Zdobycie góry”. DARŁOWO — „O tym nie wolno zapomnieć”. JASTROWIE — „Ostatni Mohikanin”. ZŁO CENIEC — „Wyjęci spod prawa”. CZAPLINEK — „Czarodziejski ka pelusz”.

Radio

PROGRAM I
22 czerwiec 1955 r. (środa)
Program dnia: 6.55, 15.25.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 22.00.
5.10 Rozmaitości rolnicze. 5.30 Muz. rozrywk. 5.40 Gimn. 6.15 Muz. 6.35 Kalend. 6.40 Dla wychowawczyń przedszkoli. 6.45 Gimn. 7.15 Polskie mel. tan. 7.45 Organy kinowe. 8.00 Konc. 8.40 Utw. fort. 9.00 „Zajmująca botanika” pog. dla klas V. 9.30 Muz. radz. 10.00 „Piękne głosy”. 10.30 Konc. kame ralny. 10.50 Skrzynka ogólna PR. 11.00 „Kolorowe listy” dla klas I i II. 11.30 Muz. i aktualn. 12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Muz. lud. 12.50 Aud. dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 „Błękitna szatafeta”. 15.65 Morze w muzyce symfonicznej. 17.00 „O pamięci” pogad. 17.15 „Uczmy się piosenek na Świątówy Festiwal Młodzieży”. 17.30 Muz. rozrywk. 18.00 Recital wio loncelowy Zofii Adamskiej. 18.30 „Droga do sławy” humoreska Józefa Kuczery. 18.50 Konc. 20.00 20.25 Aud. dla wsi. 20.40 Gawędy o muzyce. 21.10 Konc. Chopinowski. 21.40 Przed otwarciem Teatru Domu Wojska w Pałacu Kultury i Nauki. 22.00 Muz. tan.

Nasi czytelnicy i korespondenci piszą:

Dawno już mieszkańcy Jastrowia nie oglądali dobrze wykonanej sztuki teatralnej. Ostatnio stało się to możliwe za sprawą Bałtyckiego Teatru Dramatycznego z Koszalina, który wystawił w Jastrowiu „Lekkomyślną siostkę”. Warto zaznaczyć, że bilety zostały sprawnie rozprowadzone przez Prez. MRN, a sama sztuka dostarczyła widzom wiele emocji i przeżyć. Jastrowianie proszą artystów z Koszalina, aby częściej ich odwiedzali.

Marian Kalaska
korespondent „Głosu”

Na sezon letni przyjeżdża do Darłowa wielu wczasowiczów. Co rok to inni, ale prawie zawsze jednakowo narzekają na źle wypieczony chleb w miejscowej piekarni. Tutejsi piekarze bardzo często popadają z jednej krańcówki w drugą: albo śpią tak, że nie można ugryźć, albo dla odmiany wypuszczają na rynek zakalec. Przydałoby im się krótka praktyka w sławnej skiej piekarni, bo tam na jakości pieczywa nie można narzekać. O to samo proszą liczni wczasowicze i mieszkańcy Darłowa.

Jan Koba
korespondent „Głosu”

Kiedyś, na placu Wolności w Szczecinku zainstalowano głośnik. Przez parę lat dobrze służył on mieszkańcom. Można było wysłuchać ładnej muzyki, a sportowcy nie narzekali na brak miejsca przy słuchaniu transmisji z meczów. Obecnie jednak milczy on jak zaklęty, a pracownicy radiowesła głośną wczoraj wobec, że nie mają pieniędzy na jego uruchomienie. Naszym zdaniem parę złotych zawsze znajdzie się, a mieszkańcy Szczecinka nie można pozabawić możliwości słuchania programu radiowego.

Zygmunt Ożarówski
korespondent „Głosu”

Niczym pobojowisko wygląda park im. Chopina w Drawsku. Po ławkach zostały tylko betonowe słupki i części listew, na których naturalnie trudno usiąść. Wszędzie pełno śmieci i papierów, bo koszyki nie ma. O estetykę parku mogłoby zadbać Prezydium MRN, za co mieszkańcy będą wielce zobowiązani.

Jan Nowak
korespondent „Głosu”

Na ulicach Drawska postawiono kilka znaków drogowych. Było to parę miesięcy temu. Nie wszystkie jednak wytrzymały „próbę techniczną” niesfornych kierowców. Niektóre z nich zostały rozbite i przewrócone. Istnieją poważne obawy, że ze względu na stosunkowo duży ruch uliczny może się zdarzyć nieszczęśliwy wypadek. Dlatego też trzeba, aby Wydział Komunikacji przy Prez. PRN zatroszczył się o ponowne ustawienie znaków drogowych.

Hieronim Witkowski
korespondent „Głosu”

usuwamy

Wczoraj praca przy odgruzowaniu rozpoczęła się już o godz. 8. Pierwsza przybyła (z własnym transportem) grupa pracowników Zjednoczenia Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego. Później przybyły jeszcze Woj. Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego, Koszalińskie Zakłady Graficzne, Woj. Zarząd Spółdzielni Procy, „ARGED” oraz poza planem Zarząd Młynów Państwowych. Natomiast nie przybyły, pomimo dobrej pogody i pogodny i niedzielnego wypoczynku Woj. Zarząd POM, Woj. Zakłady Mięsne, PSS oraz Spółdzielnia Tapicerów. Te zakłady pracy uważają widocznie, że poniedziałek jest przedłużeniem niedzieli. A szkoda, bo mieszkańcy się ku końcowi, a zaplanowane metry szkieletowe gruzu nie są jeszcze zwiezione.

Transportu wczoraj dostarczyły: PSS, WZBPP, Woj. Oddział Konsumów i Bałtycki Teatr Dramatyczny.

Dziś będą pracowały: WZPSW, Sad Wojewódzki, Woj. Zakłady Mięsne Koszalińskie Zakłady Graficzne, Okr. PZZ i Koszalińskie Zakłady Przemysłu Terenowego, Transportu dostarczą: Przedsiębiorstwo Transportu Handlu Wewnętrznego, Sanatorium Przeciwgruźlicze i WZBPP.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI P. K. O. W KOSZALINIE
ul. Walki Młodych Nr 17

wnieważnia zagubione zezwolenie na kupno matrycy
Nr C-5-50/54 z dnia 8. 9. 54 r. oraz zaświadczenie o rejestracji aparatu do powielania Nr C-5-50/54 z dnia 8. 9. 54 r.
K-245-1

OGŁOSZENIA DROBNE

MARSZYCKI Stanisław zgubił legitymację służbową Nr VI-45 wy stawioną w dniu 1 września 1954 r. przez NBP O/Woj. Koszalin.
K-246-1

ZAMIENIĆ willowe 2-pokojowe mieszkanie w Szczecinie na podobne w Słupsku. Wiadomość: Słupsk tel. 2656.
G-188-1

PAŃSTWOWE Przedszkole Nr 1 w Słupsku, ul. Kilińskiego, unieważnia pieczęć zgubioną w dniu 6 czerwca 1955 r. następującej treści: Komitet Rodzicielski przy Państwowym Przedszkolu Nr 1 w Słupsku, ul. Kilińskiego Nr 33a.
Gp-131-0

SPRZEDAM okazynie motocykl BMW-350. Wiadomość: Koszalin, ul. Wyspiańskiego 10 m. 2. G-187-1

Jeszcze raz o kasach biletowych PKP

Pisaliśmy już o złej organizacji pracy w kasach biletowych na dworcu kolejowym w Słupsku. Ale Oddział Eksploatacyjny nadal nie robi, aby została usprawniona sprzedaż biletów. Przed kasami ciągle jeszcze dok. Bardzo często czynna jest tylko jedna kasa. Nie odzwierciedla, że w dniu 12 bm. wiele osób po półgodzinnym czekaniu nie zdążyło wykupić biletów na pociąg popołudniowy do Koszalina. Konduktor natomiast nie przyjął tłumaczeń i żądał dopłaty w wysokości 30 zł.

Uruchomienie dodatkowej kasy biletowej w godzinach największego nasilenia jest więc sprawą palącą, a możliwości są, gdyż są dwa nie wykorzystane okienka. Warto również pomyśleć, żeby bilet do Uski na niedzielę można było już otrzymać w sobotę. Tak jest w Szczecinie, gdzie w okresie letnim bilet powrotny ze zniż-

ką 33 proc. do Międzyzdrojów można nabyć dzień wcześniej. Nie widzimy więc przeszkód wprowadzenia podobnego usprawnienia na stacji w Słupsku.

I jeszcze jedna sprawa odnośnie kas biletowych. W Słupsku i Koszalinie wprowadzono drukarki odbijające gotowe bilety. Często jednak bilet taki sprawia pasażerom wiele kłopotów. Było już bowiem kilka wypadków zakwestionowania w pociąg biletów wydanych w Słupsku z powodu niewyraźnego odbicia daty. Wydaje się, że za tego rodzaju braki nie mogą ponosić konsekwencji pasażerowie, którym konduktorzy zabrają bilety i każą płacić po raz drugi, doliczając ponadto karę. Kolej jest instytucją usługową i do jej obowiązków należy troska o pasażerów. Przypominamy to służbie PKP

(TS)

„Głos Koszaliński” Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa” — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434, 435, Redaktor Naczelny — 714, Sekretarz Redakcji — 511, Dział Redaktor Naczelny przyjmuje w godz. 11 — 12. Sekretarz Redakcji w Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 23-27. Biuro czynne od 8 do 16. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę półrocznie, lub rocznie. Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne

Wydawca: RSW „Prasa” — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434, 435, Redaktor Naczelny — 714, Sekretarz Redakcji — 511, Dział Redaktor Naczelny przyjmuje w godz. 11 — 12. Sekretarz Redakcji w Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 23-27. Biuro czynne od 8 do 16. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę półrocznie, lub rocznie. Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne

S P O R T

Z trasy II etapu

Matuszewski zwycięża w Szczecinku

Start do II etapu wyścigu kolarskiego po Ziemi Koszalińskiej, długości 143 km, nastąpił sprężem słupek MRN. Przedstawiciel Prezydium MRN tow. Zapolski w imieniu mieszkańców miasta pożegnał serdecznie uczestników wyścigu, a następnie, tuż przed startem honorowym, włożył złotą koszulkę przodownika - zwycięzcy I etapu - Rudawskiemu.

Do II etapu wystartowało 53 kolarzy.

Wczorajszy etap nie był łatwy z powodu złych warunków atmosferycznych. W dodatku defekty spotykały jednego zawodnika po drugim.

Podobnie jak na I etapie, tuż po starcie tworzy się kilkadziesiąt osobowa czołówka. Cała stawka jedzie równo, zmieniając co chwilkę prowadzenie. Nie widzimy ucieczek, które często zmniejszają grupę czołową. Tym razem dzieją się rzeczy, które nie zdarzyły się dotychczas. Na 10 km Lutyński i Brzeziński wycofują się z wyścigu. Pierwszy miał poważną krakę,

zaś Brzeziński zrezygnował z jazdy po defekcie roweru.

Tempo dość słabe. Deszcz utrudnia jazdę. Długo monotony etap próbuje ożywić reprezentant Sparty - Mieczkowski. Ale kolarze na czele grupy są czujni i szybko likwidują niebezpieczeństwo. Po chwili próbuje szczęścia dwóch innych kolarzy. Zyskują oni nawet około 300 m przewagi. Czołówka zwiększa tempo i już w Kielczygłowach widzimy znowu zwartą grupę.

Przed Bytowie tempo wzrasta. W czołówce widzimy teraz m. in. Doszczęnkę (OWKS Bydgoszcz), Krawczyka (LZS Poznań), Samela (Stal Szczecin) oraz lidera wyścigu - Rudawskiego ze stalnogródzkiego LZS. Kilka set metrów za czołówką jedzie Matuszewski, A. Marks i Ziółkowski (Kol. Bydgoszcz). Przed Bytowie Matuszewski organizuje pościg za czołówką. Pogoń kończy się powodzeniem. Na ulicy Bytowa Matuszewski wpada już razem z czołową grupą, a na finiszu lotnym jest pierwszy.

W Bytowie, podobnie jak we wszystkich miejscowościach wzdłuż trasy zgromadziło się wielu widzów, którzy gorąco dopingują jadących.

Za Bytowie czołówka rozciąga się na znacznej przestrzeni, rozbijając się na drobniejsze, kilkusobowe grupy. I znowu, aż do Miastka notujemy spokojną, równą jazdę. Na ulicach Miastka rekordowe tłumy widzów. Chyba wszyscy mieszkańcy tej miejscowości witają kolarzy. Nic dziwnego, przecież wśród uczestników wyścigu startują także kolarze miasteczka LZS.

W Miastku zorganizowano II lotny finisz. Wygrwa go Samel ze Szczecina przed Rudawskim i Doszczęnką.

Czołówka jedzie zespołowo, zmieniając systematycznie prowadzących. III lotny finisz, zorganizowany na granicy powiatu człuchowskiego i szczecińskiego wygrał Cierajewski przed Matuszewskim.

Do Szczecinka pozostało jeszcze około 20 km. Tutaj właśnie na skutek defektu odpada z czo-

łówki ambitnie jadący Doszczęnkę. Tempo wzrasta. Kolarze kręcą coraz lepiej. Wreszcie czołówka przejeżdża rogatkę Szczecinka. I znowu tłumy widzów. Na stadionie Sparty komplet - szpilki by nie wsadzić! Przed chwilą publiczność oklaskiwała tutaj zwycięski mecz reprezentacji Szczecinka z Chojnicami. Wynik 4:2 (3:2) dla Szczecinka jest w pełni zasłużony. Bramki dla zespołu szczecińskiego go zdobyli: Łukasiewicz - 2 oraz Pudłowski i Jarys - po 1.

Kilkutysięczna rzesza widzów okrzykiem radości wita pierwszych kolarzy. Tuż za Cierajewskim na stadion wpada bowiem kostalniczanin Matuszewski. Gwardzista nie daje za wygraną, jeszcze bardziej zwiększa tempo i mija swego przeciwnika, kończąc zwycięsko II etap.

Wyniki indywidualne II etapu: 1) Matuszewski (Gw. Koszalin) - 4:42.10 (minus 1 min. bonifikaty), 2) Cierajewski (OWKS Bydgoszcz) - 4:42.13, 3) Rudawski (LZS Stalnogród) - 4:42.15, 4) Samel (Stal Szczecin) - 4:42.25, 5) Ziółkowski (Kol. Bydgoszcz) - 4:42.31, 6) A. Marks (LZS Miastko) - 4:47.35.

Po II etapach: 1) Rudawski - 8:38.12, 2) Samel - 8:39.22, 3) Cierajewski - 8:40.06 godz.

Dzisiaj powitamy kolarzy w Koszalinie około godz. 17.55. O godzinie 15.45 na stadionie Sparty odbędzie się mecz rewanżowy Koszalin - Słupsk.

Węgry mistrzem Europy w koszykówce

W niedzielę zakończyły się w Budapeszcie mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn. Tytuł mistrzowski zdobyli Węgry, które w niedzielę pokonały reprezentację Rumunii 71:60 (46:38).

	pkt.	st.
1) Węgry	13	514:427
2) CSR	12	533:447
3) ZSRR	12	538:467
4) Bułgaria	11	483:465
5) POLSKA	10	461:516
6) Włochy	9	434:510
7) Rumunia	9	473:516
8) Jugosławia	7	397:485

Wyniki ostatnich konkurencji Memoriału im. J. Kusocińskiego

Zaciętą walkę stoczyli polscy specjalści od trójścoku z Bułgarem Gurioszynowem. Zwyciężył Weinberg (Polska) 14,80, 2) Gurioszynow 14,88, 3) Zdanowicz 14,84, 4) Kowal - 14,80, 5) Chmielewski 14,75.

Węgiel Bolyki był dzielny z wynikiem 14,44.

Bardzo późno zakończył się skok o tyczce i to było przyczyną, że Janiszewski nie ustanowił nowego rekordu Polski. Polak skakał bardzo dobrze przechodząc wysokość 4,30 za pierwszym razem.

Wyniki: Janiszewski 4,30, 2) Preusger (NRD) 4,30, wynik lepszy od rekordu NRD i rekordu ogólnonieemieckiego, 3) Ważny 4,30. Główny bieg zawodów - 3 000 m o Memoriał Janusza Kusocińskiego.

Udany motocross w Szczecinku

W ub. niedzielę szczecińska Sparta zorganizowała motocyklowy wyścig trawiasty, który jest zaliczony jako I eliminacja do mistrzostw okręgu. Wyścig przeprowadzono w bardzo dobrych warunkach atmosferycznych, toteż stał on na dobrym poziomie.

Po zaciętych walkach w kategorii do 125 cm. zwyciężył Fajt (Sp. Szczecinek) przed swym kolegą klubowym Zabą oraz Widuchowem (LPZ Koszalin) i Windysem (Bud. Kolobrzeg).

W kat. 250 cm triumfował zdecydowanie Mytenia ze Sparty Koszalin. Drugim był Rozwarski (również Sp. Koszalin), 3) Gładkowski (LPZ Koszalin), 4) Krajewski (Start Koszalin).

W kat. 350 cm wyścig prowadził z dużą przewagą Mytenia, jednak na skutek defektu motoru stracił szansę na zwycięstwo. Ostatecznie wygrał Gabalis przed Nowakiem (obaj Sp. Szczecinek), wyprzedzając Derkacza i Mytenię (obaj Sp. Koszalin).

Źle się dzieje w darłowskim Kolejarzu

Przy Przedsiębiorstwie Połowów i Usług Rybackich „Kuter” w Darłowie istnieje koło sportowe ZS Kolejarz. Wszyscy członkowie rady koła to pracownicy tego zakładu, toteż wydawać by się mogło, że sport w „Kutrze” powinien stać na dobrym poziomie. W zasadzie nie ma przecież większych trudności, aby rada koła mogła się zbierać systematycznie celem omówienia pracy koła, wysunięcia wniosków itp. Tymczasem sytuacja w darłowskim Kolejarzu jest wręcz fatalna.

Koło posiada wprawdzie wiele zarejestrowanych sekcji, ale cóż z tego, kiedy faktycznie nie wykazują one żadnej działalności. Jedyne piłkarze trzymają się jeszcze w klasie A, ale grozi im poważnie spadek do niższej klasy. Bokserzy po ostatnich rozgrywkach o wejście do II ligi zawieszili rękawice na kołku i nie robią nic. Ta sytuacja panuje już od marca. Sekcja tenisa stołowego (również od marca) nie posiada kierownika, podobnie jest w sekcji piłki siatkowej. Brak kierownictwa w

tej sekcji spowodował, że mimo iż siatkarki posiadają sprzęt i odpowiednie kwalifikacje, nie zostały dopuszczone do rozgrywek klasy A. Panujący w sekcji bałagan, nieobecność jej kierownictwa przy losowaniu pozabawił siatkarki możliwości startu. Tak więc mamy już pierwszy przykład mowy o tym, ile traci zawodnicy z powodu bezczynności rady koła.

O lekkoatletyce mówi się, że jest ona królową sportów. W darłowskim Kolejarzu jest inaczej. Sekcja lekkoatletyczna nie posiada żadnego sprzętu, brak jest odpowiednich urządzeń do organizowania imprez itp.

Tegoroczne biegi narodowe w Darłowie, których organizację powierzono Kolejarzowi, nie odbyły się, toteż nie wiadomo z jakich źródeł piłkarze tego koła otrzymali zaświadczenia o uczestnictwie w tej imprezie.

W nadchodzącą niedzielę w Swinoujściu odbędzie się Centralna Spartakiada Rybołówstwa Morskiego. Wszystkie przedsiębiorstwa rybackie organizują lub już zorganizowałyby spartakiady zakładowe, aby wyłonić najlepszych. W Darłowie, mimo starań niektórych działaczy, spartakiada nie doszła do skutku.

Kilku aktywistów sportowych zorganizowało co prawda zawody, w których uczestniczyli zaledwie 2 zawodniczki i kilku zawodników. Nie przeprowadzono jednak szereg imprez w konkurencjach przewidzianych regulaminem.

KUPON KONKURSU PIŁKI NOŻNEJ

Lp.	A	B	1	2	3
1.	Bulgaria A	- Polska A			
2.	Polska B	- Bulgaria B			
3.	CWKS Bydgoszcz	- Górnik Zabrze			
4.	Górnik Wałbrzych	- Naprzód Lipiny			
5.	Gwardia Kielce	- AKS Chorzów			
6.	Cracovia Kraków	- Kolejarz Leszno			
7.	Tarovia Tarnów	- Górnik Bytom			
8.	Sparta Warszawa	- Budowlani Opole			
9.	Stal Gdańsk	- CWKS Kraków			
10.	Górnik Knurow	- Górnik Radzionków			
11.	Włókienarz Prudn.	- Sparta Luhań			
12.	Włókienarz Zielz	- Włókienarz Pabianice			

Nazwisko _____
Imię _____
Adres _____

Miejsce na znaczek P.K.O.L.

UWAGA: Kupon należy wypełnić wg następujących zasad: typując zwycięstwo drużyny wymienionej na pierwszym miejscu pod literą A należy wpisać znak „X” w rubryce 1, jeżeli przewidujemy, że zwycięzca będzie drużyna wymieniona na drugim miejscu pod literą B - znak „X” wpisujemy w rubryce 3, typując wynik nierozstrzygnięty między tymi drużynami - znak „X” należy wpisać w rubryce 2. Typowanie wyników cyframi lub innymi znakami jest niedopuszczalne. Wyprowadzić wszystkie 12 spotkań, gdyż w wypadku nie dościa do skutku jednego z meczów zawodniczych (1-10), pod uwagę będzie brane spotkanie rezerwowe 11, w razie nie dościa do skutku dwóch meczów zawodniczych - pod uwagę będą brane obydwie mecze rezerwowe 11 i 12.

UWAGA: Do Konkursu zostaną dopuszczone jedynie kupony wyścigowe z prasy lub zakupione w kioskach „Ruchu”, wypełnione czytelnie atramentem, bez poprawek, zopatrzone w 2 zł znaczek Funduszu Olimpijskiego, nadesłane do Polskiego Komitetu Olimpijskiego Warszawa, Wilcza 51 m. 10-12, posiadające datę stempla pocztowego najpóźniej 24 czerwca 1955 r., ale tylko te, które wpłyną do P.K.O.L. do dnia 24 czerwca 1955 r. zostaną oliczowane i zabezpieczone w P. K. O. Osobliwie składac mogą kupony w P. K. O. do dnia 24 czerwca włącznie.

Przed spartakiadą ZS Zryw

Po eliminacjach szkolnych i na podstawie uzyskanych minimów, reprezentacji 25 szkół zawodowych woj. koszalińskiego, wystąpią w dniach 25-26 czerwca w Wałczu.

Tym razem startować oni będą w mistrzostwach okręgowych swego zrzeszenia w jednej dyscyplinie sportu - lekkoatletyce.

200 dziewcząt i chłopców walczyć będzie o tytuł mistrzowski, o prawo udziału w mistrzostwach centralnych, które odbędą się pod koniec lipca we Wrocławiu.

Sportowcy Zrywu pragną nowymi osiągnięciami przywitać Festiwal warszawski i pod tym hasłem toczyć się będzie szlachetna rywa

liczacja na bieżniach, rzutniach i skoczniach.

Przed uczestnikami mistrzostw stoi trudne zadanie. Chcąc zakwalifikować się do startu w imprezie centralnej zrzeszenia Zryw, muszą oni uzyskać II klasę sportową.

Wymagane regulaminem minimum przyczynią się do wzrostu poziomu mistrzostw, pozwolą zdopinguować sportowców do maksimum wysiłku w celu uzyskania stawianych przed nimi wymagań.

W skład konkurencji mistrzostw wchodzi:

dla dziewcząt: biegi - 100, 200, 400 m, 4x100 m, skoki - w dal, wwyż, rzuty - oszczepem, dyskiem i pchnięcie kulą; dla chłopców: biegi - 100, 200, 400, 800, 1500, 3000 m, 4x100 i 4x400 m, skoki - w dal, wwyż, trójskok, rzuty - dyskiem 1,5 i 2 kg, oszczepem oraz pchnięcie kulą 5 i 7,25 kg.

Uczniowie szkół zawodowych walczyć będą w Wałczu o puchar rady okręgowej ZS Zryw w Koszalinie.

Ponadto dla zwycięzców przewidywane są dyplomy i nagrody, a mistrzowie otrzymają szarfę mistrzowską.

Przyjazd zawodników do Wałcza winien nastąpić w piątek wieczorem.

(ono)

Harcerze wyjeżdżają do Gdańska

Reprezentacja harcerzy woj. koszalińskiego, zgrupowana na obozie przygotowawczym w Koszalinie przed centralnymi igrzyskami harcerskimi w Gdańsku, wyjeżdża na zawody we wtorek (dzisiaj) o godz. 14.15.

Grupa harcerzy naszego województwa liczy 80 osób. Igrzyska w Gdańsku zostaną przeprowadzone w dniach 22 - 26 czerwca, na stadionie gdańskiej Lechii.

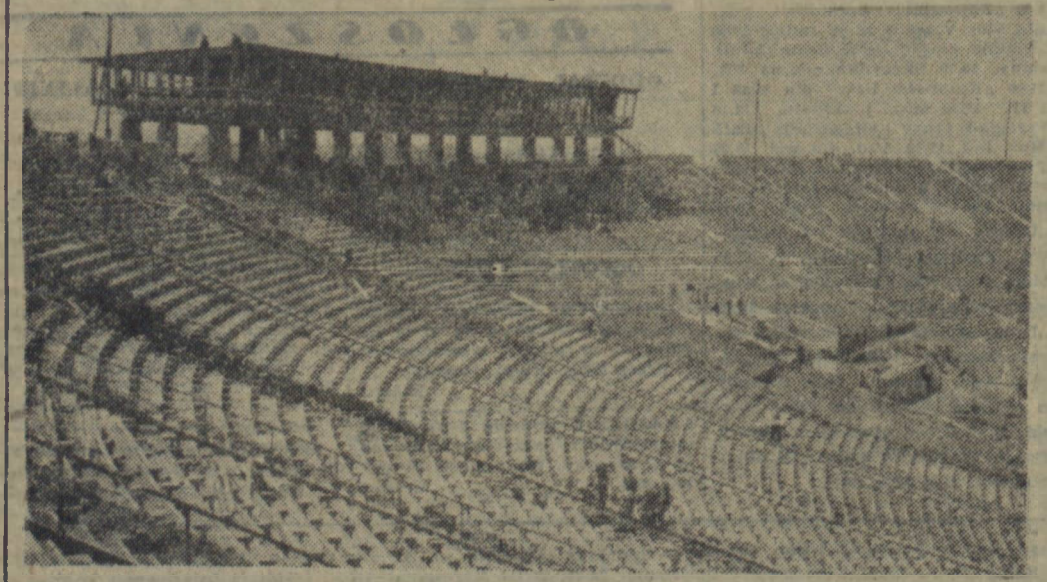
(ono)

NRD przyjechała do MKOl

W sobotę 18 bm. na kolejnym posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Paryżu przyjęto jako tymczasowego członka MKOl, Komitet Olimpijski Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Decyzja powzięta została pod warunkiem, że Niemcy wystawią wspólną ekipę olimpijską.

Festiwalowy stadion



Na zdjęciu: Fragment stadionu Festiwalowego. Pośrodku budowa trybuny dla pracowników prasy, filmu i radia.